WIADOMOŚCI BIAŁOSTOCKIE

10 GAZETA · PORANNA · DLA · WSZYSTKICH 10

Piątek 26 maja 1939 r. Nr. 144

Gradobicie, burze i powodzie

niszczą południowo-zachodnią Polskę

W 5-metrowym spiętrzeniu wód toną ludzie i ich dobytek

Z różnych stron Małopolski środkowej i wschodniej nadchodzą wiadomości o burzach i powodziach.

Na terenie pow. tarnowskiego wezbrały rzeki Biała i Dunajec zalewając niżej położone pola. Nad Przemyślem przeszła gwałtowna burza, a wichura zerwała przewody powodując przerwę w dostawie prądu. W Czortkowie wskutek burzy i ulewnego deszczu zostały zalane niektóre ulice.

Szczególnie gwałtowna burza przeszła nad borysławskim zagłębiem naftowym, gdzie wystąpiła z brzegów rzeka Tyśmienica.

Powódź objęła część Truskawca, Borysławia i Drohobycza.

Na Wołyniu

Południowy Wołyń został nawiedzony klęską gradobicia. Grad wyrządził znaczne szkody na terenie gminy Warba. W okolicach Płaszówki zostały zniszczone zasiewy rolne na przestrzeni 2.000 ha. W pow. krzemienieckim zniszczeniu uległo 3.000 ha zasiewów.

W Dulawie uległy śmiertelnemu porażeniu od pioruna dwie osoby.

Groźba powodzi w Zagłębiu wzrasta w dalszym ciągu, gdyż deszcz nie przestaje padać.

Na Śląsku

Sytuacja na rzekach i strumieniach śląskich nie przestała być nadal groźną. W okolicach Bogumina Odra przerwała wał o

(Dokończenie na str. 2-ej)

Nie damy Niemcom naszych robotników

Z Polski co roku — od wielu lat — pewna ilość robotników rolnych udaje się do Niemiec na polne roboty sezonowe. Popularnie nazywa się to „wędrówką na Saksy". Ilość udających się na Saksy jest co roku rozmaita — czasami bywa to dwieście tysięcy ludzi, czasami ośmset tysięcy. Niemcy tych ludzi źle traktują, źle odżywiają i źle opłacają.

Wędrówka na Saksy to smutne następstwo tego zjawiska, że nie możemy wszystkim u siebie dać pracę i zatrudnienie.

Tego roku jednak wędrówki na Saksy nie będzie. Rząd nasz nie odnowił odnośnej umowy. I zrobił jak najsłuszniej pod każdym względem.

Ale przede wszystkim zrobił to słusznie ze względu na położenie polityczne.

Niemcy to nie jest kraj, który pławi się w dobrobycie i w bogactwach i dlatego brak tam robotników do ciężkich robót polnych. Przeciwnie, wszyscy dobrze wiemy, że panuje tam bieda i nędza, że brak żywności, że ludzie coraz bardziej sarkają i zżymają się na istniejące stosunki. Jeżeli brak tam robotników do pracy na roli, to dlatego, że wszystkich, którzy są do tego zdolni, pędzi się do służby w wojsku, do budowy fortyfikacji i do fabryk broni i amunicji. Stąd powstają luki, które oni chcą zapełnić obcym robotnikiem.

Nie można pozwolić, by te luki zapełniał polski robotnik. Nie można pozwolić, by polski robotnik choćby pośrednio przyczyniał się do budowy okopów i odlewania armat, z których Niemcy w razie czego będą strzelać do naszych żołnierzy.

I dlatego rząd polski słusznie zrobił, że nie dał zezwolenia na nową wędrówkę na Saksy. Ale z tego powodu spada na nas inny obowiązek. Dać pracę i chleb tym, którzy na Saksy nie wywędrowali

Anglia przyjęła francuski plan trójprzymierza

W Genewie usunięto wszelkie przeszkody

stojące na drodze do zawarcia paktu z Sowietami — oświadczył Chamberlain

LONDYN. Premier Chamberlain złożył wczoraj po południu następujące oświadczenie o obecnym stanie rokowań w sprawie współpracy Francji, Anglii i Sowietów we froncie antynapastniczym:

Jak Izbie wiadomo, minister spraw zagranicznych miał możność odbycia rozmów z ministrami francuskimi w Paryżu w drodze do Genewy. Miał on również możność kontynuowania w Genewie rozmów, prowadzonych z ambasadorem sowieckim w Londynie. W wyniku tych rozmów wszystkie punkty wchodzące w grę zostały obecnie wyjaśnione i mamy wszelkie powody do wyrażenia nadziei, że na skutek propozycji, jakie rząd JKMości ma obecnie możność wysunąć w głównej sprawie o którą chodzi osiągnięcie pełnego porozumienia w niedalekiej przyszłości — okaże się możliwe. Pozostanie jeszcze do wyjaśnienia kilka dalszych punktów. Nie przewiduję jednak, aby te kwestie mogły spowodować jakieś poważniejsze trudności".

CHAMBERLAIN

LONDYN. W uzupełnieniu oświadczenia prem. Chamberlaina w kwestii rokowań z Z. S. R. R., gabinet na swym popołudniowym posiedzeniu postanowił przyjąć francuski plan paktu trzech mocarstw.

Decyzja powzięta została w wyniku rozmów lorda Halifaxa z premierem Daladier.

PARYŻ. Potwierdzona obecna wiadomość o bliskim definitywnym zawarciu trójprzymierza francusko - angielsko - sowieckiego wywarła bardzo dodatnie wrażenie we Francji, gdzie panuje przekonanie, że udział Rosji w europejskim systemie bezpieczeństwa wpłynie hamująco na państwa „dynamiczne".

Wiadomości te szeroko komentowane w prasach, odbiły się dodatnio na giełdzie paryskiej.

Incydent graniczny w Tczewie

Senat gdański pisze noty do Polski

usiłując niesłychanym manewrem zrzucić z siebie odpowiedzialność za zajścia w Kałdowie

TCZEW. W nocy z 23 na 24 bm. w Lisowie koło przyczółku mostowego w Tczewie nieznany osobnik usiłował zbliżyć się boczną, małoosuszoną ścieżką do posterunku granicznego polskiego. Na wezwanie strażnika osobnik ów zaczął uciekać, wobec czego strażnik oddał dwa strzały z karabinu w powietrze.

Chodziło o szofera samochodu ciężarowego „Sedel" z Elbląga, który po załatwieniu formalności na posterunku gdańskim pozostawił wóz na szosie i chciał podejść do posterunku granicznego przechodząc w niewłaściwym miejscu.

Po złożeniu odpowiednich wyjaśnień szofer załatwił formalności graniczne na posterunku i udał się spokojnie w swoją drogę.

GDAŃSK. Senat gdański wystosował wczoraj do komisarza generalnego R. P. w Gdańsku dwie noty. Nowe wystąpienie senatu gdańskiego charakteryzuje usiłowanie przerzucenia odpowiedzialności za incydenty w Kałdowie przez sztuczne naginanie stanu faktycznego.

Oryginalnym punktem tego wystąpienia senackiego jest „postulat" odwołania przez władze polskie urzędników komisariatu generalnego i dyrekcji ceł, którzy udali się samochodem do Kałdowa po znanych zajściach, a na których samochód zorganizowano napad bojówki hitlerowskiej.

Jak podaje jeden z dzienników prezydent senatu gdańskiego Greiser zażądał by rząd polski wyraził ubolewanie za zajścia, wydał sprawcę śmierci Grübnera w ręce policji i zapłacił rodzinie zabitego odszkodowanie.

26 marynarzy poniosło śmierć

w zatopionej amerykańskiej łodzi podwodnej

Akcja ratunkowa staje się coraz bardziej rozpaczliwą

NOWY JORK. Według dotychczas jeszcze nie potwierdzonych wiadomości zginęło w międzyczasie już 26 osób załogi łodzi podwodnej „Squalus", która zatonęła na wysokości Portmouth, **śmierć nastąpiła prawdopodobnie na skutek braku powietrza.**

Również informacje o szansach podjętej akcji ratunkowej brzmią nader pesymistycznie. Zamiar wydobycia znajdującej się na głębokości 80 metrów łodzi podwodnej na powierzchnię, przy pomocy zgęszczonego powietrza, został rzekomo już zaniechany. Admirał Cole, kierujący akcją ratunkową, zarządził wczoraj przed południem wydobycie załogi przy pomocy t. zw. stalowych dzwonów ratunkowych, mogących pomieścić po 8 osób załogi.

W ciągu ubiegłej nocy nie było żadnej łączności z zatopioną łodzią podwodną. Wczoraj rano jeden z nurków opuścił się na pokład łodzi podwodnej i porozumiał się z uwięzioną załogą przy pomocy pukania. Dowiedział się w ten sposób, że w przedniej części łodzi już tylko 33 marynarzy jest przy życiu.

Co do losu pozostałych 26 marynarzy brak wszelkich wieści. Przypuszczalnie utonęli oni w komorach łodzi, do których wtargnęła woda, lub też udusili się z braku powietrza.

Załoga, pozostała przy życiu, dała znać, że samopoczucie ich jest względnie dobre, biorąc pod uwagę specyficzne okoliczności.

Posiadane zapasy żywności są na wyczerpaniu.

Załoga zameldowała poza tym, że nie może własnym przemysłem podjąć żadnych wysiłków w kierunku wydobycia się z łodzi.

Powódź zbliża się ku Warszawie

Jeśli deszcze nie ustaną sytuacja stać się może katastrofalna

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

chronny pod Kopytowem i zalała znaczne przestrzenie.

Akcja ratunkowa prowadzona jest pod kierownictwem oficerów W. P.

Również Olza w pow. rybnickim wystąpiła z brzegów i zalała pola uprawne na przestrzeni 100 ha niszcząc zasiewy.

Na terenie Cieszyna mały potok spływający z góry Bobrówka przerwał wał ochronny i podmył tor kolejowy na długości 1 km. Pod Czechowicami Wisła zalała wielkie obszary łąk.

W kilku wioskach nad Wisłą musiano z wielu domów ewakuować mieszkańców wpowodu grożącego im niebezpieczeństwa powodzi.

W Bukowie wystąpiła woda ze starego koryta Odry i zalała łąki oraz pastwiska na przestrzeni 5 km. Spiętrzone wody rzek niosą na swoich falach wiele sztuk dzikiej zwierzyny, która nie zdążyła schronić się przed niebezpieczeństwem oraz sprzętu domowego i urządzeń technicznych, przygotowanych do prac regulacyjnych przy rzekach.

W środę deszcze na Śląsku przestały padać, to też istnieje nadzieja, że niebezpieczeństwo powodzi minie.

W Wielkopolsce

Podobnie jak w Wielkopolsce poczyniły burze wielkie szkody również i na Kujawach, w szczególności w Inowrocławiu i okolicy.

W Inowrocławiu zalana została część parku solankowego. Na polach okolicznych potworzyły się całe jeziora.

Duże obszary na polach zalanych przez wodę są dla rolników w bieżącym roku stracone. W niektórych wsiach spadł grad wielkości gołębiego jaja i wytłukł ozimnię oraz buraki cukrowe. W Kwieciszewie piorun uderzył w jeden z budynków i poważnie go uszkodził.

Nad Służewem w okolicy Aleksandrowa kujawskiego przeszła t. zw. sucha burza. Jeden z piorunów uderzył w pralnię, gdzie pracowały dwie kobiety. Obie poniosły śmierć na miejscu.

Na terenie gmin: Małuszyn i Żytno pow. radomszczańskiego przeszła gwałtowna burza gradowa z piorunami. Wskutek gradobicia 30 proc. zasiewów zostało zniszczone. Spłonęło kilka obór i stodół, przy czym pastwą płomieni padł inwentarz żywy w tym kilka par koni.

W kolonii Rejtan piorun zabił jednego z gospodarzy.

W Warszawie

Według danych Instytutu Hydrograficznego przy Min. Komunikacji, powódź szybkimi krokami zbliża się ku Warszawie i jej okolicom. Gdyby nawet deszcze dalej nie padały, to i tak punktu kulminacyjnego w Warszawie grożącego okolicom podwarszawskim należałoby się spodziewać około 30-go bm. Tymczasem sytuacja pogarsza się z godziny na godzinę z uwagi na wciąż padające deszcze.

W górnym biegu, Wisła i jej dopływy w niektórych okolicach wystąpiły już z brzegów.

W okolicach Krakowa Wisła wezbrała ponad poziom o plus 1,80 mtr. podczas gdy stan normalny rzeki w tych okolicach wynosi minus 2.70. W ciągu więc jednej doby przybór wody w Wiśle w okolicach Krakowa wyniósł 4 metry.

W ciągu dnia dzisiejszego przypuszczalny przypływ spodziewany jest w tych okolicach o dalsze trzy metry.

Również wezbrały fale jednego z niebezpieczniejszych dopływów Wisły, a mianowicie rzeki Raby, której przybór w ciągu ostatnich 24-ch godzin wyniósł aż 5 metrów. Również o trzy metry wzrósł stan wody na rzece Skawie.

W dniu dzisiejszym spodziewany już jest gwałtowny przybór wody w środkowym biegu Wisły a mianowicie: w okolicach Sandomierza. Już obecnie poziom wody na Wiśle w tych okolicach jest o dwa mtr. wyższy niż normalnie.

Jeżeli chodzi o zagrożenie Warszawy, to woda może wystąpić z brzegów po przekroczeniu kulminacji w wysokości 5,7 mtr. Spodziewany przybór w okolicach Warszawy przy dalszych opadach atmosferycznych wyniósł by w ciągu 2-ch najbliższych dni ok. 4-ch metrów.

Warszawa bezpośrednio może nie byłaby zagrożona, ale za to zagrożone zostaną okolice. Kulminacja na brzegach Wisły wzdłuż jej środkowego biegu wynosi 3,7 mtr. Jeżeli się poziom podniesie rzeka automatycznie występuje z brzegów. Najbardziej zagrożone będą powodzią w środkowym i dolnym biegu Wisły okolice Pordonu, Płocka i Zawichostu.

Na dopływach Wisły sytuacja wygląda znacznie gorzej. Wielkie pasy brzegów nie są jeszcze obwałowane i w okolicach bardziej nizinnych istnieje groźba wylewu rzek każdej chwili.

W związku z groźną sytuacją, jaka się zapowiada w okolicach Warszawy ma być w najbliższym czasie uruchomiona czynność Sztabu Przeciwpowodziowego utworzonego na wiosnę b. roku w okresie zagrożenia powodzią wiosenną.

Bałkany bronią się dzielnie

przed zapowiedzianą ofensywą Niemiec

Wizyta min. spraw zagr. Gafencu w Ankarze i Atenach, zapowiadana poprzednio na drugą połowę czerwca, zostanie, przyśpieszona. Minister wyjechałby do Ankary już 11 czerwca, a więc natychmiast po zakończeniu rozmów, jakie przeprowadzi w Bukareszcie z królem Karolem II. ks. Paweł jugosłowiański, który w drodze powrotnej z Berlina złoży w Bukareszcie wizytę.

Tutejsze koła polityczne przywiązują duże znaczenie do tej żywej aktywności dyplomacji rumuńskiej i jugosłowiańskiej, podkreślając, że wiąże się ona z ofensywą dyplomatyczną, jaką powzięli na Bałkanach Niemcy, zmierzając do rozbicia Ententy bałkańskiej w odpowiedzi na pakt, anglo - turecki.

Zdaniem tutejszych kół politycznych kraje bałkańskie są jednak zdecydowane bronić swej solidarności i odnoszą się nieufnie do prób mieszania się mocarstw do spraw półwyspu bałkańskiego.

Groźny incydent na morzu

Japończycy ostrzelali parowiec brytyjski

HONG KONK. Doszło tu do nowego incydentu angielsko japońskiego, który może się przyczynić do dalszego naprężenia stosunków między obu mocarstwami. Parowiec angielski Rampur o pojemności 16.000 ton był pięć razy zatrzymywany przez japońskie kontrtorpedowce. Kontrtorpedowiec japoński wezwał przy pomocy sygnałów statek angielski do zatrzymania się. Zgodnie z tym wezwaniem kapitan polecił zatrzymać maszyny statku. Mimo to jednak działa kontrtorpedowca japońskiego oddały dwa strzały.

Następnie czterech oficerów japońskich w towarzystwie kilku marynarzy podpłynęło łodzią do parowca, żądając dopuszczenia na pokład i okazania papierów okrętowych. Kapitan wpuścił przybyłych na pokład, ale odmówił im wydania papierów.

W chwili gdy japońscy oficerowie znajdowali się na pokładzie parowca Rampur, ukazały się na horyzoncie dwa kontrtorpedowce angielskie Duches i Difner. Na ten widok oficerowie japońscy opuścili pokład parowca Rampur i szybko wrócili na kontrtorpedowiec japoński, który zaraz odpłynął.

Na pokładzie statku Rampur znajdował się jako pasażer nowy dowódca angielskich sił morskich na wodach chińskich admirał A. J. Murry.

Zatrzymanie parowca Rampur jest pierwszym tego rodzaju incydentem w ciągu wojny chińsko - japońskiej. Oczekiwany jest ostry protest Anglii.

Spłonęło prawie całe miasto

na pograniczu estońsko-sowieckim

TALLIN. Wczoraj po południu w centralnej części miasta Pieczory, odległego o 45 km. od granicy estońsko - sowieckiej wybuchł olbrzymi pożar.

Pożar strawił przeszło 250 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. 3.000 mieszkańców zostało bez dachu nad głową.

W akcji ratowniczej brali udział wszyscy mieszkańcy miasta oraz straże ogniowe. Specjalnym pociągiem z Tallina przybyły oddziały piechoty armii estońskiej i tallińskiej straży ogniowej, które natychmiast przystąpiły do akcji ratunkowej.

Płomienie strawiły połowę miasta.

Należy podkreślić fakt, że jest to trzeci wypadek olbrzymiego pożaru w bieżącym roku, które miały miejsce w miastach estońskich, położonych w pogranicznym pasie z Rosją Sowiecką.

Wśród spalonych budynków znajduje się m. in. gmach zarządu miejskiego, dwa banki, apteka miejska, dwie restauracje, miejscowe kino oraz wiele magazynów z wielkimi zapasami towarów. Cztery ulice miasta uległy całkowitemu zniszczeniu.

Wskutek silnego wiatru ogień przeniósł się również na odległe o 1 i pół km. dwie wsie, z których niewiele zdołano uratować.

Według ostatnich wiadomości, pożar, w Pieczorach został ugaszony po 4-godzinnych energicznych wysiłkach straży pożarnej. 2 osoby poniosły śmierć, 8 zostało ciężko rannych. Szkody wynoszą, według tymczasowych obliczeń około 2 milionów koron.

Władze zorganizowały dostawę środków żywności dla pogorzelców.

Katastrofalny wypadek królowej Mary

zakończył się kontuzją oka

LONDYN. Biuletyn o stanie zdrowia królowej Mary, która uległa wczoraj wypadkowi samochodowemu, stwierdza, że królowa spędziła niespokojną noc z powodu kontuzji oka.

Komunikat zaznacza zarazem, że kontuzja ta chociaż bolesna nie jest groźna. Ogólny stan zdrowia królowej Mary jest zadawalający.

W piątek królowa Mary kończy 72 lata.

Dodatkowa wymiana towarów między Polską a Francją

w wysokości po pół miliarda franków dla każdego z państwa

PARYŻ. Z kół francuskich informują, że w wyniku ostatnio osiągniętego porozumienia francusko - polskiego, oba państwa będą mogły zrealizować dodatkową wymianę towarów w wysokości 500 milionów franków dla każdego z nich. Operacja ta sfinansowana będzie przez t. zw. „Assurance Credit".

Według tychże samych informacji Francja eksportować będzie do Polski przede wszystkim samochody i maszyny elektryczne, zaś Polska — surowce.

Ugoda powyższa nie zmienia w niczym normalnych stosunków handlowych pomiędzy Polską a Francją.

Nowy przywódca

II-ej Międzynarodówki

BRUKSELA. Naczelna rada II-ej międzynarodówki dokonała wyboru nowego przewodniczącego w miejsce zmarłego niedawno Vandervelde'go. Nowym przewodniczącym został b. minister sp. Henryk Deman.

Zgon ś.p. Aleksandra Brücknera

W dniu wczorajszym zmarł śp. Aleksander Brückner, jeden z najznakomitszych badaczy języka i literatury polskiej.

Nauka polska traci w śp. Aleksandrze Brücknerze wielkiego uczonego i nieprzeciętnej miary polonistę.

Czytajcie „Nowego Sportowca"

Ameryka sprzedaje Polsce hel

Niemcom stanowczo odmówiono transakcji

LONDYN. Departament stanu ogłosił wczoraj, że Stany Zjednoczone zezwolą na sprzedaż rządom obcych państw 500.000 stóp sześciennych helu na cele naukowe, lekarskie i przemysłowe.

Pozwolenie to dotyczy przedewszystkim Polski, która pragnie zakupić hel na wypełnienie balonu stratosferycznego.

Należy przypomnieć, że Stany Zjednoczone odmówiły sprzedaży helu Niemcom dla napełnienia zeppelinów.

Hitler złożył wieniec

na grobie Gruebnera

GDAŃSK. Wczoraj odbył się pogrzeb zastrzelonego w ub. niedzielę w Kałdowie przywódcy bojówki narodowo - socjalistycznej Maksa Grübnera.

Przemówienie żałobne wygłosił prezydent senatu Greiser, składając jednocześnie wieniec w imieniu senatu.

Przybył również gauleiter Förster, który złożył wieniec w imieniu kanclerza Hitlera.

W czasie uroczystości pogrzebowych, które miały przebieg spokojny, przejście graniczne w Kałdowie było zamknięte, a tamtejszy urząd celny nieczynny.

Rokowania niemiecko-szwajcarskie

ponownie zostały przerwane

REMO. Toczące się tu od pewnego czasu rokowania niemiecko-szwajcarskie w sprawie zawarcia układu gospodarczego między obu krajami, zostały wczoraj ponownie przerwane.

Nowy cios godzi w „OŚ"

Jest nim zakończenie rokowań Anglii z Sowietami

Od kilku tygodni prasa niemiecka i włoska rozpisywała się o trudnościach w rokowaniach angielsko - sowieckich i dawała do zrozumienia, że do zawarcia takiego układu w ogóle nie dojdzie. Szczególnie ironiczne i złośliwe były uwagi, które ukazały się w ostatnim tygodniu. „Oś" jednak pracowała nie tylko na odcinku prasowym. Berlin nastawiał sieci na Moskwę. Przez specjalnych wysłanników zapewniano Sowiety, że Niemcy gotowe są przejść na politykę przyjaźni. Jakże naiwni są berlińscy politycy, którzy występowali z takimi projektami, którym śniło się obecnie nowe Rapallo, wspaniały sojusz niemiecko - sowiecki?! A tymczasem wysłanników kanclerza Hitlera nikt nie chciał w Moskwie podejmować i misja specjalna rozeszła się po kościach. Radio niemieckie mówi, iż Anglia płaszczy się przed Moskwą, ale fakty świadczą o czym innym.

Ważniejsze jednak są nie informacje prasowe ale fakty. Otóż zgodnie z naszymi wczorajszymi doniesieniami porozumienie sowiecko - angielskie jest faktem. Z trybuny parlamentarnej premer Chamberlain złożył odpowiednie oświadczenie. Pozostała jeszcze do uzgodnienia strona techniczna. Ambasador brytyjski w Moskwie otrzymał odpowiednie instrukcje. W kołach politycznych oczekują, iż w początkach przyszłego miesiąca uda się do Moskwy min. Halifax celem nawiązania bezpośredniego porozumienia ze Stalinem i Mołotowem. Wizyta ta posiada doniosłe znaczenie i będzie przypieczętowaniem paktu sowiecko angielskiego.

Nie należy przeoczyć, że Sowiety są sąsiadem Polski i Rumunii. Już przy innej okazji podkreśliliśmy, że Polska w żadnym wypadku nie przeciwstawiała się układom sowiecko-angielskim i sowiecko - francuskim. Układy te w żadnym wypadku nie naruszają naszych stosunków z tymi państwami. Jak mogliśmy stwierdzić po wizycie Potiomkina w Warszawie, stosunki polsko - sowieckie układają się pomyślnie i nie wymagają żadnych uzupełnień w postaci nowych aktów dyplomatycznych. Sowiety dały wyraz zrozumieniu dążeń naszej polityki zagranicznej, uiętych w ostatnim przemówieniu min. Becka. Regulujemy nasze stosunki z Sowietami na drodze bezpośrednich rozmów i nie potrzebujemy cudzego pośrednictwa. Jeśli chodzi o Anglię, to wiadomo, że nasz układ jest również dwustronny.

Wciągnięcie w obecnej chwili Sowietów w system gwarancyj pokojowych jest zjawiskiem dodatnim. Sowiety nie są jednak zbytnio zainteresowane w sprawach europejskich. Moskwa pragnęła uzyskać gwarancje angielskie w sprawach azjatyckich. Wspólny front przeciwko Japonii posiada dla Sowietów większe znaczenie aniżeli cała Europa. Ale Anglia nie dała się wciągnąć w azjatyckie kłopoty Sowietów. Zresztą Londyn zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że Japonia tylko dlatego nie zaangażowała się w Europie po stronie Niemiec i Włoch, by uzyskać swobodę w Azji. Gdyby Anglia stanęła po stronie Sowietów w sprawach azjatyckich, wówczas Japonia związałaby się z „osią". Istnieje więc, jak widzimy pewna współzależność między ograniczeniem się Anglii w układzie z Sowietami do spraw europejskich a stanowiskiem Japonii wobec propozycyj osi Rzym — Berlin.

W razie konfliktu Sowiety stanowią pierwszorzędny spichlerz. Ten kraj o niewyczerpanych zasobach materiałowych i surowców może odegrać wielką rolę. Poza tym Sowiety stanowić będą również rezerwuar dla państw sojuszniczych, jeśli chodzi o sprzęt wojenny. W końcu bardzo ważne jest stanowisko polityczne Sowietów. Fakt przystąpienia Moskwy do bloku przeciwagresyjnego nie może oczywiście pozostać bez wpływu na małe państwa, a przede wszystkim państwa bałtyckie.

W rozmowach moskiewskich które prowadzić będzie lord Halifax, szereg spraw a między innymi ustosunkowanie się do poszczególnych państw, zostanie wyjaśnione. „Oś" otrzymała bardzo dotkliwy cios.

Polacy — to naród żołnierzy

Opinia prasy francuskiej

Paryski tygodnik aktualności „Match" poświęcił w ostatnim swym numerze — z dn. 18 br. — wiele miejsca wojsku polskiemu.

Tytułową stronicę pisma zdobi duża podobizna Wodza Naczelnego, Marszałka Śmigłego - Rydza.

W tekście wiele fotografii. Jedna z nich przedstawia chwilę przejmowania sztandaru przez młodszy rocznik w Szkole Podchorążych Kawalerii. Następna Marszałka Śmigłego - Rydza w swych apartamentach prywatnych.

„Naród wieśniaków — czytamy m. in. na tej stronicy — Polacy są też narodem żołnierzy. Od wieków Polacy wnoszą wciąż do historii wojskowej Europy zadziwiający wkład brawury i bohaterstwa, dają wielokrotnie na polach bitew dowody odwagi, hartu i pogardy niebezpieczeństwa. Albowiem ciężki zawód wojenny odpowiada tej rasie silnej, zdolnej do znoszenia największych trudów i nawykłej do ciężkiego życia". Autor wylicza dalej te chwile w historii, w których zadzierzgnięto węzły polsko - francuskiego braterstwa broni.

W dalszym ciągu „Match" podaje fotografię gen. Składkowskiego, min. Becka, gen. Kasprzyckiego, gen. Głuchowskiego i min. Ulrycha z krótkimi notatkami biograficznymi oraz duże zdjęcie, przedstawiające wjazd oddziału kawalerii na wzgórze. Pod fotografią napis: „Naród wojskowy — Polska powierzyła żołnierzom swój los polityczny. Jej kawaleria należy do najlepszych w Europie. Jej dywizje, niezależne, dobrze uzbrojone, mogą podejmować operacje o szerokim zakresie.

Nieudana ofensywa japońska

zakończona olbrzymimi stratami

SZANGHAJ. Jak donosi komunikat chiński — ofensywa japońska prowadzona z wielkim rozmachem w prowincji Hopei, w centralnych Chinach, napotkała na zdecydowany opór wojsk chińskich i szybko załamała się.

Jedna dywizja japońska nacierała na Anlu na brzegu rzeki Han, na zachód od Hankou, druga zaś dywizja prowadziła w tym samym czasie ofensywę na Suichow, wreszcie trzecia dywizja zasiliła Japończyków pod miastem Tunbo, a czwarta pozostała w rezerwie.

Walki przybrały ogromne rozmiary, to też straty obu stron były bardzo znaczne. Japońskie straty były wielkie, ponieważ Japończycy usiłowali sforsować zajęte przez Chińczyków przejścia górskie. Główna bitwa rozegrana została jednak na równinie między Tanhe i Tunbo, w północnej części prowincji Hopei.

Ponowne zaostrzenie sytuacji

w koncesji międzynarodowej w Amoi

LONDYN. Według nadeszłych tu z Hong-Kongu wiadomości, rokowania prowadzone między dowódcami wojsk angielskich, francuskich i amerykańskich z jednej a oficerami marynarki japońskiej z drugiej strony w sprawie wycofania znajdujących się na wyspie Kulangsu wojsk japońskich, zostały ostatnio przerwane.

Bezpośrednią przyczyną zerwania rokowań między przedstawicielami 4-ch mocarstw, stała się odmowna odpowiedź, udzielona przez Japończyków na żądanie szefa koncesji angielskiej w Amoi, sir Parcy Noble, który domagał się wycofania wszystkich wojsk japońskich z wyspy Kulangsu przed podjęciem dalszych rokowań.

Sytuacja uległa w środę wieczorem dalszemu zaostrzeniu, ponieważ dowództwo marynarki japońskiej po zerwaniu rokowań zawiesiło blokadę nad wyspą. Równocześnie w koncesji międzynarodowej wylądowały dalsze wojska japońskie.

Prasa japońska usiłuje usprawiedliwić postępowanie japońskich władz wojskowych specyficznymi warunkami, jakie panują w Amoi, jak również ogólną sytuację strategiczną.

Równocześnie dzienniki zamieszczają oświadczenie japońskiego ministra spraw zagr., w którym zakomunikowano, że jeśli wiadomość o przybyciu większej liczby oficerów francuskich do głównej kwatery wojskowej rządu Czang-Kai-Czeka okazała by się prawdziwą, wówczas rząd japoński musiałby to uważać za akt wrogi wobec Japonii.

Dlaczego kanc. Hitler

przeprowadził inspekcje linii Sygfryda

Według relacji z kół zbliżonych do kanclerza Hitlera, bezpośrednim powodem do przeprowadzenia generalnej inspekcji na linii Zygfryda było uzyskanie przez niemiecki sztab główny pewnych informacyj.

Wynikało z nich, że twierdzenie niektórych wpływowych polityków niemieckich, jakoby Anglia nie była jeszcze gotowa do współdziałania na odcinku zachodnim nie są ścisłe. W świetle raportów niemieckiego wywiadu ustalono, że współdziałanie wojskowych sił angielskich z francuskimi jest już obecnie faktem dokonanym.

Wiadomości te wywarły na kanclerzu i jego najbliższym otoczeniu duże wrażenie i przyspieszyły jego decyzję, co do gruntownej inspekcji umocnień niemieckich na froncie zachodnim.

Jak wiadomo, w inspekcji tej wziął również udział upatrzony na naczelnego wodza w przyszłej wojnie gen. Brauchitsch oraz szereg generałów i wyższych oficerów ze sztabu generalnego.

KUPON NA
BEZPŁATNĄ
PORADĘ PRAWNĄ
Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

Utrudniali emigrację Żydów

z b. Austrii

WIEDEŃ. Filia wiedeńska amerykańskiego biura podróży „American Express Company" została przez policję w drodze administracyjnej ukarana grzywną w kwocie 8.000 marek za „nieusprawiedliwioną podwyżkę ceny biletów kolejowych".

Kierownicy tego biura, którymi są dwaj szwajcarscy obywatele mieli przeważnie klientelę żydowską, pragnącą wyemigrować z Austrii. Korzystając z dużego napływu zgłoszeń sprzedawali oni bilety kolejowe i okrętowe za podwójną cenę.

W najbliższym czasie władze przeprowadzą ścisłą kontrolę również w innych biurach podróży dla zapobieżenia podobnym nadużyciom.

NIE załączać znaczków!!! Światowej sławy Jasnowidz Vichara wybiera pod gwarancją szczęśliwe numery. Rozwiąże Ci zagadkę przyszłości — da Ci klucz Nowego Życia — Dobrobytu!!! Podaj zaraz datę urodzenia. Jasnowidz Vichara, Kraków Skrytka 567.

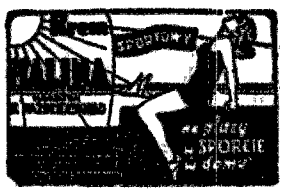

Na naukę do Rzymu

RZYM. Szef niemieckiej służby pracy Hierl wyjechał na zaproszenie Mussoliniego do Włoch. W dniu 29 bm. zostanie on przyjęty na specjalnej audiencji przez Mussoliniego, a w dniach następnych zwiedzać będzie w towarzystwie szefa włoskiej służby pracy miasta Littorio i Sabaudię, które, jak wiadomo, powstały na terenach osuszonych z bagien.

Specjalne kursy

dla żon oficerów sowieckich

MOSKWA. Sowieckie władze wojskowe ponownie wzmogły akcję szkolenia do służby zastępczej żon oficerów armii czerwonej. We wszystkich okręgach wojskowych zorganizowane są specjalne kursy dla żon oficerów, na których przechodzą one obowiązkowe przeszkolenie nie tylko z zakresu obrony przeciwlotniczej i służby sanitarnej, lecz nawet wyszkolenie strzeleckie i naukę o broni.

Dowództwo czerwonej armii przykłada do faktu masowego szkolenia żon oficerów bardzo duże znaczenie.

Z prasy

Łańcuch prowokacyj niemieckich

Ostatnie wydarzenia na terenie Gdańska wywołują silną reakcję na łamach naszej prasy.

Oto co pisze „Wieczór Warszawski":

Ostateczne uzgodnienie stanowiska angielskiego i rosyjskiego którego konsekwencją będzie podpisanie w najbliższym czasie układu trójporozumienia angielsko - francusko - rosyjskiego, wywarło bardzo silne wrażenie przygnębiające w Berlinie i Rzymie.

Berlin nie tylko obawia się całkowitego otoczenia, ale widocznie nie jest mimo wszystko całkowicie przekonany o solidarności Rzymu, gdyż zajmuje się forsownie wywołaniem wrażenia, że Polska atakuje Włochy, o czym donosimy w depeszy berlińskiej.

Równocześnie Berlin odsłania coraz wyraźniej karty w sprawie ostatnich zajść w Gdańsku. Zarówno zajście w Kałdowie, jak i nowy drobny w istocie incydent w Lisewie, o którym donosimy w depeszach gdańskich służą Niemcom do udowodnienia tezy, że tranzyt przez Pomorze jest zagrożony i że Niemcy mają uniemożliwioną komunikację z Prusami Wschodnimi. Wychodzi również na jaw, że prowokacja w Kałdowie była wykorzystana dla masowego przemytu nielegalnych materiałów do Gdańska.

W tych warunkach tym jaskrawszego charakteru nabiera niebywałe w treści i formie pismo prezydenta senatu gdańskiego Greisera do komisarza generalnego R. P., w którym ośmiela się on posuwać aż do żądania usunięcia z Gdańska trzech najwyższych urzędników polskich.

W oświetleniu tych faktów nie może już ulegać wątpliwości, że wydarzenia na terenie Gdańska są jednym z ogniw perfidnie przygotowanego łańcucha prowokacji, mających doprowadzić do ostatecznego zaostrzenia sytuacji polsko - niemieckiej. Forma prowokacyjna potrzebna jest — jak się zdaje — Niemcom nie tylko ze względu na państwa zachodnie, ale także na przekonanie Włoch o tym, że wina za wypadki spadnie na Polskę.

Opinia polska z największym spokojem przyjmuje wszystkie te wydarzenia w przeświadczeniu, że istota sprawy leży daleko poza ich zasięgiem i że Polska potrafi zapewnić bezpieczeństwo dla swoich interesów nad Bałtykiem.

Kalendarz dnia

26 Maja

PIĄTEK

† Filipa Nerusza.
Jutro: Wig. w D. K.
Słońca wsch. 3.28 zach. 19.39.
Księż. wsch 11.48 zach. 0.9.

KRONIKA HISTORYCZNA

1496. Jan Olbracht rozszerza przywileje szlachty.
1594. Ścięcie Samuela Zborowskiego.
1831. Pamiętna bitwa pod Ostrołęką.
1863. Murawiew „Wieszatel" obejmuje zarząd Litwy i tłumi bezwzgl. powstanie.

PRZYSŁOWIA

Na św. Filipa jeśli deszcz rzęsisty
Będzie plon obfity i czysty.

Francuskie
okręty wojenne w portach angielskich

BREST. Pancerniki „Dunquerque", „Strasbourg", krążowniki „Georges Leygues", „Montcalm", „Gloire" oraz druga flotylla torpedowców odpłynęły z Brestu celem złożenia przyjacielskich wizyt w całym szeregu portów angielskich.

Francuskie okręty wojenne przybyły w godzinach popołudniowych do portu Cardiff. Licznie zgromadzona publiczność zgotowała marynarzom francuskim owację. W imieniu marynarki brytyjskiej oficerów francuskich krążowników powitał komandor Walter Phipps.

Czarny dzień lotnictwa amerykańskiego

NOWY JORK. Poniedziałek był dniem feralnym dla lotnictwa amerykańskiego, albowiem w dniu tym wydarzyło się 8 katastrof samolotowych, w których zginęło 16 osób, zaś 6 odniosło rany.

W 7-miu wypadkach katastrofom uległy samoloty prywatne.

RADIO

WARSZAWA I

PIĄTEK, DN. 26 5. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne" 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Ciągnienie miliona 8.20 — 11.00 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Muzyka (płyty) 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 — 15.00 Przerwa 15.00 „Zagadka historyczna" — audycja dla młodzieży 15.25 Poradnik sportowy 15.35 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Rozmowa z chorymi 16.35 Recital fortepianowy 17.10 „Echa mocy i chwały" 17.20 Pieśni amerykańskie 17.40 Wrota Wschodu: Strażnicy Dalekiego Wschodu — felieton 17.50 „Artykuł zastępczy w gospodarce domowej" — odczyt 18.05 Wesołe melodie 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni „I co z takim zrobić" 19.00 „Rozmaitości muzyczne" — koncert rozrywkowy 19.45 Co grozi społeczeństwu od lotnictwa — odczyt 20.00 Audycja dla wsi 20.35 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Józef Haydn: „Lato" 21.40 „Nowe prądy — nowi ludzie" 21.55 Miniatury kwartetowe 22.35 „Dialog o myśli i zjawiskach duchowych" — fragmenty z „Emanycypantek" 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim 23.15 — 23.55 Wiadomości z Polski w języku węgierskim.

WARSZAWA II

14.00 Sekstet Kazimierza Blaschke. 15.00 „Skrzypce z orkiestrą" — koncert 16.05 Recital organowy 16.40 Wiadomości sportowe 16.45 Pauzę informacji 16.50 Kącik solistów 17.10 Pogawędka gospodarska 17.25 Życie kulturalne stolicy 17.35 Program na jutro 17.40 Muzyka taneczna (płyty) 19.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Muzyka (płyty) 21.10 „Szalony debiut" — monolog 21.25 Zrekonstruowana kompozycja: Symfonia concertante W. A. Mozarta 22.10 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 22.55 Popularny koncert symfoniczny (płyty).

Włosi walczą zawzięcie
z przekonaniem, iż tańczą w takt niemieckiej muzyki

RZYM. Ostro polemizując z głosami prasy francuskiej z okazji podpisania sojuszu niemiecko - włoskiego półurzędowy „Giornale d'Italia" twierdzi, że Francja nie okazuje zrozumienia dla „ostatniej sposobności zorganizowania współpracy" jaką, zdaniem Gaydy — jest sojusz włosko - niemiecki.

„Giornale d'Italia" czuje się szczególnie dotknięty przypuszczeniem, że Włochy są czynnikiem podporządkowanym hegemonii niemieckiej i twierdzi, że celem zawarcia sojuszu było właśnie wybawienie Niemiec i Włoch spod hegemonii francusko - angielskiej.

15 punktów „zapalnych"
istnieje obecnie w Europie

49 granic lądowych w Europie przed Anschlussem, 39 — dzisiaj — oto bilans ostatnich dwóch lat, w ciągu którego wymazano z mapy państw niepodległych naszego kontynentu Austrię, Czechosłowację i Albanię. Nader ciekawych i pouczających spostrzeżeń dostarczają nam te granice.

Otóż można stworzyć łańcuch państw, z których każde graniczy przynajmniej z dwoma sąsiadami, zasługującymi już jeśli nie na miano wrogich, to w każdym razie na takich, z którymi istnieją różne zatargi, łatwe do przerodzenia się każdej chwili w poważniejszy konflikt.

Sformujmy ów łańcuch: Polska — Niemcy — Francja — Włochy, Jugosławia — Węgry — Rumunia — Bułgaria. Do łańcucha tego możemy dołączyć jeszcze sąsiadujące z Niemcami: Danię, Holandię, Belgię, Jugosławię i Szwajcarię.

W obecnej chwili istnieje w Europie 15 punktów „zapalnych" na poszczególnych odcinkach granicznych. Większość owych punktów przypada na Niemcy (granice ze wszystkimi sąsiadami, z wyjątkiem Węgier); takich granic jest wokół III-ej Rzeszy 8, czyli ponad 50 proc. ogółu europejskich punktów zapalnych. Wskazuje to wyraźnie z czyjej strony grozi niebezpieczeństwo.

Poza tym należy jeszcze wziąć pod uwagę punkty zapalne na granicy Rumunii z Bułgarią i Węgrami, Jugosławii z Włochami, Niemcami i Węgrami, Francji z Włochami oraz Bułgarii z Grecją.

Swoistą wymowę ma zestawienie porównawcze dzisiejszych stosunków z tymi, jakie istniały przed utrwaleniem się reżimu hitlerowskiego w Niemczech.

Ówczesny europejski łańcuch państw wyglądał następująco: Litwa — Polska — Niemcy — Francja — Włochy — Jugosławia — Węgry — Rumunia — Rosja — Polska i tak w kółko. Do tego możnaby jeszcze dorzucić poszczególne ogniwa: Węgry — Jugosławia — Bułgaria. Każde prawie z wyliczonych państw miało z obu stron sąsiadów, z którymi stosunki były mniej lub więcej naprężone.

Na przestrzeni 6-ciu lat nastąpiła pod tym względem radykalna zmiana na lepsze dzięki zawarciu szeregu układów i porozumień. Błędne koło zostało przerwane w różnych punktach, a więc m. in. na granicy Polski z Rosją (pakt o nieagresji z 1932 roku) i Litwą (1938), dalej na granicy Bułgarii i Jugosławii (pakt wieczystej przyjaźni z 1937 r.), Jugosławii i Włoch (pakt nieagresji z 1937 r.), Niemiec i Belgii (1937), Niemiec i Francji (1938), a nawet Rosji i Rumunii; wreszcie rozwiązana została ostatecznie sprawa Czechosłowacji, niwecząc w ten sposób dwa punkty zapalne (węgierski i niemiecki).

W latach powojennych państwa europejskie zawarły między sobą ponad 30 układów dwustronnych, opartych na zasadzie przyjaźni czy nieagresji. Większość tych umów przetrwała do dni dzisiejszych; nadmienić wszakże trzeba, iż gros zawartych układów przypada na okres ostatnich czterech lat.

O wiele już gorzej wygląda statystyka jeśli chodzi o umowy zbiorowe, których niemało zawarto, a o których w większości wypadków już dzisiaj — zapomniano, że wymienimy tylko Locarno, Front Stresy, Pakt Czterech czy Konferencję „Antykorsarską".

Rozpadła się Mała Ententa, nie doszedł do skutku Pakt Wschodni, tak, jak dzisiaj idą opornie próby stworzenia nowego bloku państw czarnomorskich.

O powodzeniu, jakim cieszyły się swego czasu t. zw. „zbiorowe pakty bezpieczeństwa" świadczyć może fakt, iż z 26 aktywnych politycznie państw europejskich, bez umów, frontów i paktów zbiorowych obyły się w istocie jedynie trzy państwa (Holandia, Szwajcaria i Portugalia).

Natomiast inne państwa brały po kilka razy udział w owych paktach, przy czym największą ruchliwość wykazały Włochy, Anglia i Francja uczestnicząc każde w 6 z 11 zawartych ogółem paktów zbiorowych. 4-krotnie występują Niemcy i Rumunia, 3-krotnie — Jugosławia i Turcja, itd.

Kilkadziesiąt paktów, kilkanaście punktów zapalnych i kilka... faktów — oto co cechuje powojenną politykę na kontynencie europejskim.

Awionetki w służbie fermerów

Romantyzm prerii amerykańskich, z rozsianymi na nich olbrzymimi fermami z tabunami dzikich koni, otrzymał nową nutę sharmonizowaną z postępem XX wieku. Zdarzało się często, że ujarzmione już przez cowboya przy pomocy lassa i wcielone do stada dzikie konie, znalazłszy się po raz pierwszy poza ogrodzeniem na wolnym stepie, wyrywały się i pędziły na oślep przed siebie. Dzikiego rumaka, opanowanego nagłą żądzą wolności trudno było dogonić na najbardziej rączym koniu. Nic tedy dziwnego, że jeden z farmerów w stanie Texas wpadł na pomysł użycia w tym celu samolotu.

Farmer ów z zamiłowania cowboy, z wyszkolenia wojskowego lotnik, nabył przed kilku laty małą awionetkę typu wyrabianego przez zakłady Forda, którą często posługiwał się w swych podróżach. Ostatnio, gdy kilka najcenniejszych koni jego stada niedawno upolowanych w preriach Texasu, wyrwało się — farmer — lotnik nie namyślając się długo, wsiadł na awionetkę i poleciał za wiatromogim tabunem. Po pół godziny cały tabun znalazł się z powrotem wśród stada, spędzony przez szybującą nad nimi maszynę.

Zadanie latającego cowboya nie należy jednak do łatwych, trzeba bowiem tak manewrować samolotem, by wyprzedziwszy konie, w odpowiedniej chwili zniżywszy lot, zawrócić je w pożądanym kierunku. Sposób ten okazał się jednak znacznie pewniejszy od stosowanego dotychczas pościgu na koniach, wobec czego już 8 farmerów w Texas zastosowało awionetki do spędzania dzikich koni.

Przy swędzeniu ciała i WYRZUTACH SKÓRNYCH stosuje się KREM „LAIN-AGE"
Kosmetyk usuwający WADY NASKÓRKA tak u dorosłych jak i u dzieci.

Na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu wczorajszym w obecności P. Marszałka Śmigłego - Rydza, p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego i p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących sprawach rządu.

Pan Prezydent R. P. przyjął również w dniu wczorajszym gen dr. Romana Góreckiego, prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Olbrzymi samolot amerykański
przybył do Anglii z ładunkiem poczty po przelocen.u Atlantyku

W porcie londyńskim Southampton wylądował wczoraj olbrzymi samolot amerykański „Yankee - Clipper".

Jak wiadomo, Stany Zjednoczone, pracujące bezustannie nad ostatecznym rozwiązaniem zagadnienia stałej komunikacji powietrznej nad Oceanem Atlantyckim, obstalowały w zakładach lotniczych szereg samolotów — olbrzymów. Pierwsze próby z nimi, które zakończyły się niepowodzeniem przeprowadzono przed niedawnym czasem, na innej jednak trasie.

Obecny lot „Yankee - Clipper'a" był pierwszym lotem na trasie ze Stanów Zjednoczonych do Wielkiej Brytanii. Na pokładzie olbrzyma przywieziono wielką ilość listów i przesyłek pocztowych.

Gdy dalsze próby uwieńczone zostaną powodzeniem, wprowadzona zostanie regularna komunikacja pasażersko - pocztowa.

Śmierć 59 rybaków i marynarzy
u wybrzeży hiszpańskich

BURGOS We wtorek wieczorem wydarzyła się u wybrzeży Cantabrii wstrząsająca tragedia rybacka, w której zginęło 59 osób. Podczas gwałtownej burzy zatonął bezpośrednio u wejścia do portu w Sandander parowiec rybacki, którego załoga liczyła 49 ludzi. Na miejsce katastrofy wyruszyła natychmiast łódź ratunkowa z 10 marynarzami, która jednak wskutek wysokiej fali również przewróciła się i zatonęła wraz z załogą.

Powyższa katastrofa jest jedną z najpoważniejszych, jaka dotknęła rybaków hiszpańskich na wybrzeżu Cantabrii, gdzie zresztą co roku zdarzają się liczne nieszczęśliwe wypadki.

Ruszczyli polskie nazwiska
Dwóch parochów ruskich odpowiadało za to przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Złoczowie stanęli dwaj księża grecko - katoliccy, ks. Chmurowycz i ks. Danyluk, pod zarzutem ruszczenia nazwisk parafian.

Ks. Chmurowycz skazny został na półtora roku więzienia.

Sportowa lotniczka rumuńska
lądowała przymusowo na polach pod Będzinem

Na polach pomiędzy wsią Czeladź a Będzinem wylądował przymusowo samolot sportowy, prowadzony przez lotniczkę rumuńską Izinę Burmaja. Lądowanie odbyło się zupełnie pomyślnie.

Jak się okazało, lotniczka leciała z Warszawy do Poznania, zabłądziła jednak po drodze wskutek fatalnych warunków atmosferycznych. Zgubiwszy kierunek wylądowała, chcąc dowiedzieć się gdzie się znajduje.

W dniu wczorajszym lotniczka wystarowała do Poznania.

Dokonywał niedozwolonych zabiegów
Sensacyjny proces lekarza-ginekologa

Przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie zasiadł lekarz - ginekolog z Baranowicz. Akt oskarżenia zarzucał mu zajmowanie się przeprowadzaniem niedozwolonych operacji na osobach pacjentek. Jak stwierdzono, Sakowicz wykonał takich zabiegów za przeciąg dwóch lat około 25.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazując oskarżonego na karę roku więzienia, darowując mu zarazem wykonanie kary na mocy amnestii. Po za tym lekarz pozbawiony został prawa wykonywania praktyki na przeciąg czterech lat.

Aferzyści przed sądem
odpowiadali za oszustwa na szkodę banku

Przed Sądem Okręgowym w Przemyślu zakończyła się rozprawa przeciwko kilku oskarżonym o oszustwo na szkodę Banku Lwowskiego. Proces toczył się przez dwa tygodnie i obfitował w sensacyjne szczegóły.

Na ławie oskarżonych zasiadło 12 osób. W wyniku rozprawy Sąd skazał dr. Izaaka Rebhubna na dwa lata więzienia i 1000 zł. grzywny, adw. Barucha Freiere i mgr. Rösslera po roku więzienia, kupca Jakuba Dymana 3 miesiące a Jana Sołtysika dyrektora składnicy kółek rolniczych w Lesku na półtora roku za złożenie fałszywych zeznań.

Naprężona sytuacja w Niemczech

Oto rezultat wieloletniej, fatalnej gospodarki

Stan obecny stosunków polsko - niemieckich słusznie nazwano okresem nerwów obu krajów. Próba nerwów! Wielkie to słowo. Czyż nie pamiętamy, że to sami Niemcy w czasie wojny światowej głosili, iż zwycięży ten kraj, który wykaże silniejsze nerwy? Wiemy z jakim wynikiem.

NIE POMÓGŁ „CZARODZIEJ" SCHACHT.

Wszystkie dziedziny życia niemieckiego dają przebogaty materiał obserwacyjny. Wiadomo, że po załamaniu się metody „czarodzieja" finansowego Schacha, chwycił się jego następca Funk, środków zaprawdę dramatycznych.

Im głębiej Niemcy brną w realizowaniu swoich planów, tym nieznośniejszy staje się ucisk przymusu, obejmujący coraz to inne dziedziny życia. Czy np. wielu u nas wie o tym, że ostatnio w Niemczech kobiety, zatrudnione w szeregu zawodów, otrzymały nakaz pośredniej mobilizacji i wykonywania pracy przymusowej?

LUDNOŚĆ JEST WYCIEŃCZONA.

Przymus w życiu codziennym, nieznośny, małostkowy, zaciążył nad nieszczęsnym obywatelem Trzeciej Rzeszy. Zmuszany do uległości w coraz to innej dziedzinie, nie może on marzyć o przyzwoitym jedzeniu. Wychodzą bowiem na jaw coraz inne braki, ukazują się coraz inne zakazy.

Tak więc na przykład wobec dotkliwego braku bydła rzeźnego, ukazało się nowe rozporządzenie o kontyngowaniu uboju. Nic też dziwnego, że wskutek stałego nie dojadania lub żywienia się niewartościowymi namiastkami, ludność jest wycieńczona. Choruje tedy więcej ma sowo.

Braki aprowizacyjne są powszechne i dotyczą stale: tłuszczów, masła, mięsa, jaj, śmietany, której np. teraz w ogóle nie wolno wyrabiać, herbaty, kawy, owoców. Te braki aprowizacyjne przy zwiększonym nacisku na wydajność pracy budzą wśród robotników nastroje wyraźnego niezadowolenia, które często przeradza się w stan wrzenia i wyraża się w jawnych już zatargach z władzami.

Niedożywienie odbija się jaskrawo na wydajności samej pracy robotników. Tak np. pomimo przedłużenia czasu pracy w górnictwie wydobycie węgla w Niemczech nie mogło być ostatnio zwiększone, mimo, że rząd przywiązuje do tego wielkie znaczenie.

Ucisk i teror polityczny, głód, stały brak podstawowych środków żywności, zastępowanych namiastkami o żadnej prawie wartości spożywczej lub wręcz szkodliwych dla zdrowia, prześladowania religijne, niewola robotników, wyrażająca się choćby w zakazie zmiany miejsca bez zgody władz — przymus na każdym kroku — oto przejawy życia niemieckiego.

(Dokończenie obok)

OPŁAKANA SYTUACJA

Niemcy nie będąc jeszcze w stanie wojny, znajdują się już obecnie w warunkach aprowizacyjnych z końcowego okresu wojny światowej. Wtedy, jak to pamiętamy, blokada odcinała dowóz żywności do Niemiec. Teraz, gdy blokady jeszcze nie ma, sytuacja jest już tak opłakana. Co by było, gdyby blokada jeszcze bardziej ścisnęła Niemcy?

Porównajmy ten stan faktyczny i nieuchronny rozwój wypadków w Niemczech z sytuacją w Polsce w każdej z wymienionych dziedzin, a łatwo wysnujemy wniosek, kogo stać na lepsze i skuteczniejsze przetrzymanie okresu napięcia nerwów: Polskę czy Niemcy? A gdy do warunków aprowizacyjnych, w jakich żyją oba kraje, dodamy stosunki polityczne, socjalne i napięcie patriotyzmu, otrzymamy od razu obraz siły nerwów, która jest i będzie u nas niezłomna i na pewno trwalsza, powszechniejsza, niż po stronie przeciwnej. Nie, i w tej dziedzinie Niemcy nie mają nad nami przewagi!

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHORÓB PŁUCNYCH BRONCHITU** uporczywego, męczącego kaszlu, **GRYPY** i t. p. stosują pp. lekarze „**Balsam Trikolan**" **GĄSECKIEGO**, który ułatwia wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

Tabela wygranych

15 dzień ciągnienia 44 Loterii Klasowej

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

50.000 zł. na n-ry: 18213 36878 66656 90956.

5.000 zł. na n-ry: 23266 57457 157887.

3.500 zł. na n.-ry: 29131 38531 38674 40044 49230 53947 61817 74890 77526 80510 84253 101127 106539 107210 124792 133739 138654 161782

2.000 zł. na n-ry: 7537 19258 31556 33531 39079 47904 61834 67261 68795 92245 93753 104098 117741 130526 130904 141819 151041 153462 160331.

1.000 zł. na n-ry: 2494 5739 9925 12499 12667 13509 14490 29036 29289 48772 50633 52144 60489 74753 78046 85459 85683 87376 102569 105814 111151 114260 118588 120905 122576 123243 125030 133881 141913 144714 145895 146760 148587 1488850 149356 151096 152301 153345 162790 158972

PO 250 ZŁOTYCH.

56 81 330 421 36 58 509 615 94 766 870 969 1040 210 30 323 26 511 12 54 65 78 85 632 93 951 2083 160 98 232 59 85 306 68 428 523 30 70 90 603 24 95 736 70 3068 159 403 7 652 722 40 51 58 832 922 4218 33 81 [illegible] 478 581 601 750 884 969 5073 100 309 453 89 506 625 48 848 6088 158 88 291 460 64 549 908 7022 81 294 310 18 21 441 79 534 606 790 912 36 8065 147 282 310 429 625 28 34 57 906 9008 64 109 334 438 58 70 579 648 703 35 802 37 84 88 10300 66 80 478 523 55 62 771 98 829 67 79 82 912 11270 601 30 59 924 12077 78 344 52 458 76 83 555 731 846 49 58 86 99 905 18 26 29 46 13108 30 221 31 92 395 469 651 52 714 66 14143 351 75 96 485 501 41 45 56 625 93 713 68 78 882 87 15261 345 441 91 500 53 74 76 789 95 878 16127 220 462 521 782 17029 354 414 74 553 761 812 960 18117 235 490 19068 241 432 40 794 96 922 54 20014 86 244 301 27 31 60 477 534 54 75 829 980 21167 222 160 198 302 402 509 600 43 47 93 928 22092 98 292 450 99 517 27 69 608 23070 99 219 50 66 406 74 722 825 65 24188 223 95 435 96 570 625 43 746 967 94 25045 78 89 224 315 84 415 92 97 514 663 80 707 848 73 26168 202 430 43 515 48 51 754 27059 59 76 265 91 445 576 78 616 758 896 937 51 28003 81 199 236 70 481 506 8 81 643 99 721 854 76 29077 93 652 65 722 80 962 30007 259 330 408 58 578 826 52 31022 60 117 51 259 93 317 40 466 84 505 600 80 779 89 32100 393 886 916 33203 25 31 396 456 946 34131 204 95 378 438 556 779 846 917 67 35033 125 224 382 407 31 97 544 679 873 36115 352 81 430 568 96 778 916 36 91 37081 88 165 436 583 655 873 999 38066 134 243 85 467 545 607 30 52 814 38 97 39012 62 72 89 176 266 345 419 553 75 613 36 841 905 40174 216 98 478 532 33 52 706 838 41064 288 336 44 522 684 993 42168 490 550 694 43024 158 44015 169 72 325 42 630 84 706 11 816 914 45005 162 204 69 787 865 66 46113 43 68 73 98 251 320 87 419 66 500 671 90 706 31 838 68 82932 66 47097 100 258 348 457 65 76 79 551 59 61 604 956 48040 182 291 497 977 49379 696 704 802 97 942 54 50132 221 25 86 607 25 81 874 80 87 51042 184 460 530 601 95 780 806 91 53240 303 10 400 34 81 99 512 35 691 76 9 53030 39 180 201 40 401 999 54337 469 538 654 61 799 821 910 55011 23 81 177 88 243 325 37 486 529 43 744 876 936 56037 249 709 920 57025 167 233 322 32 544 75 770 58075 273 411 541 62 72 94 735 59024 110 20 40 387 320 57 68 510 52 60094 102 396 464 504 947 79 91 770 871 61135 287 66 982 567 81 84 611 704 99 811 68 62939 103 78 380 481 524 29 87 671 741 819 32 911 63091 277 322 85 477 714 64058 136 58 284 443 548 789 833 995 65076 273 74 85 335 54 428 681 87 723 58 836 85 66005 88 284 322 45 500 785 838 67168 228 308 42 412 897 932 493 68188 212 13 65 439 526 75 605 81 742 889 946 69126 39 278 99 317 425 50 95 533 970 70077 172 249 390 607 715 19 71087 90 316 584 626 700 82 954 72243 573 688 755 835 955 73165 94 217 22 80 90 327 85 441 669 97 779 98 817 92 933 72 74073 82 91 126 246 370 538 695 814 936 75197 201 30 338 56 415 743 810 906 76065 145 581 868 77131 54 297 412 589 643 70 798 886 78008 72 111 61 275 311 414 738 94 804 13 83 915 63 79072 344 706 18 850 943 80012 66 83 211 97 311 56 78 81 579 607 893 851 70 996 81079 114 92 289 581 601 873 945 82044 177 234 340 69 82 546 716 83286 533 648 754 946 84237 81 425 636 50 920 58 85081 223 318 26 59 560 779 870 86220 57 479 502 953 56 87038 51 388 461 516 798 983 88219 540 67 78 674 752 74 95 945 47 89057 97 281 383 415 533 625 707 82 858 949 90230 96 497 98 536 633 54 76 778 91136 57 89 235 425 795 872 92023 80 94 224 342 472 610 47 93267 461 73 624 26 826 99 921 76 94153 300 518 82 733 822 67 84 920 95062 75 118 300 441 566 647 970 96018 187 238 413 99 580 632 39 834 97005 36 60 183 96 459 74 830 70 931 81 98017 83 209 31 83 420 64 541 76 647 723 825 902 77 99106 312 41 571 604 55 772 867 89.

100099 230 42 95 365 67 428 555 727 803 11 101113 63 84 20 917 334 542 625 37 884 993 102183 226 60 397 504 8 60 697 785 942 103029 106 18 298 449 527 58 820 62 78 99 897 949 104046 244 600 99 998 105149 89 321 442 43 608 52 70 705 992 106315 497 515 787 835 43 97 107076 93 284 86 309 73 479 849 108096 134 275 433 507 15 652 727 833 109170 219 95 321 82 442 532 50 753 811 52 60 110071 148 68 233 51 437 57 632 48 64 727 79 803 53 60 65 111142 87 720 95 873 112232 370 87 515 612 51 944 84 113095 101 60 287 334 459 77 515 728 998 98 114075 218 382 84 481 507 49 835 45 115011 15 53 81 214 37 85 359 404 50 597 695 712 805 955 116195 284 71 458 94 573 681 771 968 117104 14 245 816 62 421 526 74 721 88 801 49 983 83 118203 4 424 592 621 64 88 747 871 91 970 119004 171 93 296 72 88 345 483 520 48 50 753 828 83 120040 434 523 81 634 42 787 805 121070 246 345 534 636 760 886 994 122006 17 247 92 336 560 644 894 962 123009 45 79 119 227 36 469 535 744 73 844 88 124039 90 102 214 76 876 416 78 762 886 973 125037 84 136 47 62 76 209 302 55 615 21 36 93 781 897 961 126065 122 340 46 90 404 705 830 956 127072 84 186 340 44 72 75 812 128004 149 71 249 361 459 81 549 661 769 83 949 59 129194 267 95 380 411 552 60 71 643 50 97 798 846 54 130034 80 200 38 338 58 472 710 131052 116 221 28 66 418 58 570 821 913 47 132095 98 319 571 699 700 815 80 92 948 70 133682 766 801 134015 81 121 246 77 305 6 59 596 15 904 89 135100 68 458 527 673 885 939 63 136046 270 91 324 60 501 664 72 766 835 961 137040 146 65 895 762 138014 102 64 275 489 579 723 94 948 139101 56 70 239 446 631 752 942 58 140619 713 88 927 49 141028 163 339 400 50 603 95 894 925 57 142360 342 508 601 7 59 68 789 143106 89 215 547 744 71 817 986 144051 88 165 212 340 470 656 75 748 902 145245 376 468 622 85 807 963 146038 50 151 585 88 681 828 76 147148 269 98 365 68 570 95 604 799 840 960 148057 104 367 406 749 81 849 918 149188 49 224 38 428 567 670 754 931 150127 204 18 820 58 85 415 628 151125 222 93 411 616 49 749 79 86 844 152013 58 192 210 393 650 72 89 749 153134 91 219 68 79 385 590 30 59 687 702 865 902 154015 37 48 367 431 759 876 155029 296 48 364 78 464 567 604 805 157126 374 84 494 513 85 656 768 78 956 158090 357 457 57 730 817 954 159072 86 98 318 80 414 838 710 21 78 900 160127 74 273 506 606 822 161028 287 337 473 594 697 759 955 162204 57 482 513 655 88 71 731 85 837 97 959 163041 151 892 406 26 678 705 31 71 823 959 164033 62 88 124 635 785 806 9 12 97 959.

III ciągnienie

PO 250 ZŁOTYCH.

212 403 542 49 787 1135 300 39 556 610 31 752 911 2300 42 80 733 3869 999 4738 704 96 5156 353 442 575 708 874 936 6123 61 973 7090 165 217 323 402 919 8075 217 504 835 51 719 37 9108 23 552 605 896 912 46 10113 657 950 11010 390 631 713 947 12134 316 708 13253 909 14089 580 15451 762 813 99 915 16409 543 608 753 90 17025 147 409 663 825 18060 88 283 711 993 19042 704 39 50 20139 208 976 21214 743 812 97 22001 18 88 108 45 200 907 55 23087 461 509 24298 376 690 943 25178 617 34 809 942 26046 206 58 409 524 666 753 91 27025 84 117 509 843 926 28010 400 689 781 816 44 968 29095 322 36 39 418 589 793 30787 31176 373 504 659 32656 710 923 74 33317 420 714 849 34150 263 401 55 79 555 661 767 916 35330 546 617 768 912 36485 524 668 92 96 886 37216 587 613 855 78 38027 204 629 825 90 907 39228 300 792 844 74 931 40032 58 154 830 41618 718 916 42233 327 432 518 945 43366 44028 36 43 398 584 898 953 45449 603 777 46 306 644 47372 530 957 48041 225 408 609 864 49258 650 88 739 943 88 50117 24 308 937 51167 322 569 617 853 52065 327 67 843 53523 844 99 911 54198 229 77 563 657 55016 24 127 253 635 715 70 56399 683 948 57229 674 77 507 771 58024 442 53 641 775 849 922 59078 146 265 397 500 78 648 93 60241 363 95 410 61784 845 62061 210 53 77 894 63190 275 322 54 440 640 835 996 64199 211 17 423 78 691 999 65065 186 253 362 785 71 873 66001 413 635 993 95 67336 884 68285 855 69382 437 718 826 70218 20 439 47 884 71256 836 72028 75 299 329 73058 192 398 74026 39 106 222 34 67 667 709 822 972.

75130 662 76248 875 941 77176 244 78133 612 709 79035 252 95 365 743 885 913 25 27 80015 40 187 40 612 77 831 53 81054 194 276 515 65 812 82038 53 718 29 871 83048 236 344 73649 947 48 80041 131 294 402 534 67 834 997 86268 532 704 23 69 87163 88017 308 521 88 63 778 948 89421 620 954 61 90022 358 402 55 92 693 925 91061 556 92050 129 388 572 93558 886 900 94197 945 86 95069 144 525 86 896 96129 966 97301 91 641 824 25 98072 140 391 589 99006 219 43 650 100397 547 101165 279 862 990 102107 281 541 103069 220 88 730 951 104314 483 723 805 914 105049 684 106040 86 441 684 765 107025 86 92 829 974 108286 366 91 443 92 109216 110433 506 938 111829 59 928 112009 157 287 791 943 113175 862 423 994 114176 465 544 719 65 849 115119 302 808 43 95 116049 262 425 117260 648 71 839 926 118085 87 119010 229 311 75 416 120017 48 144 55 362 498 121013 88 427 53 649 53 916 122209 550 74 123075 104 42 248 70 904 20 124070 215 577 125160 605 6 827 126045 82 145 230 348 991 127695 838 84 128175 129148 258 385 828 944 130024 572 601 131318 536 44 686 132026 626 730 885 906 21 133070 109 88 248 516 41 841 134388 437 554 821 135054 515 657 987 136010 85 574 641 727 137099 130 659 138026 146 589 667 780 809 11 139419 29 511 59 140024 507 141004 40 457 627 709 69 843 974 142192 341 437 669 143166 220 50 345 628 97 984 93 144284 610 783 880 145135 202 8 352 488 614 957 92 146125 305 147099 518 96 857 946 148053 171 737 826 149583 628 736 927 41 150319 701 34 895 944 151874 725 152361 559 656 154340 64 712 90 858 155159 78 230 591 837 156288 563 952 157117 250 699 826 158091 275 747 941 159021 262 406 79 587 660 743 160112 91 259 467 85 743 987 161072 254 377 400 22 64 83 649 749 162443 771 975 163030 171 304 521 94 777 164054 337 765.

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

75.000 na nr. 95292.

20.000 zł. na nr. 130837.

10.000 zł. na n-ry: 17990 79257 163437.

5.000 zł. na n.-ry: 6467 89233 98291 142858 164421.

2.500 zł. na n-ry: 13197 20675 36059 55224 56043 82992 106435 116945 132037 135082 148538 158963 160591.

2.000 zł. na n-ry: 8490 19779 20458 30726 30908 33689 35138 37047 40266 41980 60989 65866 74944 75716 79185 81469 90126 101966 108475 130918 137032 159057.

1.000 zł. na n.-ry: 2366 7705 9240 10232 15890 23528 24772 26388 30951 32854 39871 41446 45004 52637 53560 58589 74636 74828 77102 79086 80059 86032 89095 89886 102318 10880 109395 112384 118734 121389 121451 131856 132308 135325 148911 156023 156462 159787 161762.

PO 250 ZŁOTYCH.

153 283 529 72 972 98 1148 361 504 671 847 909 25 2022 3129 83 415 514 868 4389 326 27 411 79 97 721 829 5040 263 634 825 6155 7086 548 777 83 835 942 8118 384 515 618 72 789 90 9046 110 82 251 68 445 98 677 750 829 61 63 10089 543 53 682 713 11091 257 396 528 41 872 95 12246 516 742 59 76 913 13113 435 95 538 951 57 14108 95 238 361 537 694 723 939 72 15047 305 421 529 622 16146 249 419 844 911 14 55 17084 277 346 441 882 910 95 18382 786 19047 564 623 718 991 20109 334 535 656 66 21095 250 339 92 548 672 885 22085 258 99 315 23060 384 416 29 42 24118 42 351 533 68 81 767 828 25215 554 616 30 767 801 26027 58 186 332 473 500 659 27291 908 939 28032 49 135 324 571 784 29179 84 227 458 581 733 873 30034 78 106 67 236 395 548 667 83 986 92 31247 449 540 70 719 52 840 32114 218 420 59 634 751 920 36 45 33094 402 34 627 716 884 34543 683 853 35015 20 59 354 68 435 55 536 76 82 669 83 887 36012 79 124 540 46 76 610 18 801 37249 415 478 683 774 78 38320 450 512 763 810 34 46 76 79 39256 387 645 55 860 901 53 40045 69 387 481 585 791 925 91 41411 508 855 944 42029 249 847 43287 459 62 511 733 44031 158 91 580 723 72 883 45064 375 406 834 46130 399 707 99 941 47042 308 601 700 48043 63 153 59 87 353 67 407 656 99 49150 249 346 99 582 716 995 50154 218 35 462 509 12 608 17 964 51318 632 52091 508 53009 62 101 791 54179 395 402 814 933 55499 56025 155 464 602 98 57096 224 736 61 867 977 58008 133 218 47 302 426 31 864 74 59001 175 817 60063 515 98 967 61295 353 58 61 538 976 62096 125 44 205 319 77 760 870 98 922 40 63246 358 491 64150 318 451 583 955 81 65238 383 659 66119 252 64 96 382 94 825 67072 424 663 999 68008 140 79 563 669 69130 293 761 852 70073 279 317 537 653 759 806 67 71219 77 574 628 74 75 777 944 72152 350 472 81 565 81 757 73022 97 137 63 81 394 572 642 864 74090 135 232 314 46 759 75 75291 384 776 826 76256 449 808 77051 233 441 541 56 634 716 40 918 78646 49 79130 560 851 80482 984 81022 50 562 82403 737 83823 923 84463 72 82355 248 470 586 621 86155 309 530 834 87165 88195 361 66 83 521 881 89296 613 43 90135 728 91454 78 534 715 92131 321 93382 760 849 59 94933 95058 282 487 646 706 871 96593 830 97412 590 813 98585 99115 827.

100060 153 418 64 85 563 815 991 101050 536 669 887 938 89 102297 394 423 75 519 74 701 4 21 847 103108 50 230 780 932 74 104607 105238 57 59 478 520 783 803 106126 422 621 107389 444 655 841 919 108363 109378 503 716 864 110331 408 750 862 11324 624 68 97 809 95 966 112053 80 125 85 218 31 750 887 970 113114 732 98 992 114519 660 712 876 989 115155 256 601 884 993 116107 464 556 64 605 117107 212 384 437 532 118212 42 66 882 864 119275 708 120216 336 410 31 96 834 613 824 121101 19 392 681 705 74 982 122022 260 505 829 123076 772 87 849 124282 448 688 950 80 125085 343 748 803 84 126478 730 982 127370 602 750 936 49 128025 60 444 73 90 636 719 849 940 51 129057 138 271 470 807 95 130469 713 43 829 955 131169 761 132493 133239 464 134135 200 421 991 135023 246 796 816 82 136150 333 483 738 822 138010 446 558 622 58 139016 101 15 20 99 208 45 362 90 484 528 790 140034 218 94 736 141085 494 662 737 142257 382 895 143535 144067 363 549 831 145219 39 369 631 80 98 741 46 919 146003 60 112 296 535 654 88 890 966 147015 533 148138 443 149028 268 400 41 893 150162 260 69 151582 617 53 152139 74 76 219 411 907 61 153179 257 462 79 62 787 920 67 154033 139 99 235 155173 590 690 846 998 156199 286 307 500 696 812 157587 610 889 158164 316 433 649 998 159023 105 259 456 93 613 36 960 69 160031 272 309 720 73 808 161079 77 242 66 737 974 162049 604 701 812 932 163061 328 417 668 941 164134 55 312 598.

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć pomimo, że był żonaty i kochał żonę. Przy współudziale bandy przestępców wprowadziła w życie plan rozłączenia małżonków.

Wysłała do Heleny Jarockiej list anonimowy, w którym donosiła jej, że mąż ją zdradza i będzie z przyjaciółką na balu maskowym w Reducie. Również i Roman Jarocki otrzymał list anonimowy, w którym donoszono mu, że żona ma przyjaciela i będzie z nim na balu w Reducie. Pomimo że nie wierzył, iż żona go zdradza, postanowił udać się na bal. Podobne postanowienie powzięła również Helena i małżonkowie ujrzeli się na balu: Jarocki był w towarzystwie jakiejś maski, która wskazała mu, gdzie przebywa żona. . Helena w towarzystwie jakiegoś jegomościa, który przedstawił się jej, jako autor listu anonimowego.

Helena tak się przejęła, że mąż przebywa w towarzystwie obcej kobiety, że upiła się do nieprzytomności. Stan jej wykorzystał nieznajomy, który wywiózł ją za miasto, uwięził w podmiejskiej willi, zmusił do napisania listu do męża, że ucieka z kochankiem za granicę, a następnie wywiózł do Argentyny i sprzedał do domu publicznego. Helena zdołała wyrwać się ze szponów swoich prześladowców i po wielu przygodach wróciła do Polski.

Jarockiego, który był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, usidliła Bronka. Toteż gdy Helena po powrocie do Warszawy zajechała do siebie, Jarocki wyrzucił ją. Pomimo to Bronka obawiała się, że Helena zabierze jej Jarockiego. Porozumiała się więc z członkinią bandy, Gustą, polecając jej usunąć Helenę. Gusta zażądała dziesięciu tysięcy złotych i poleciła Bronce wykraść Jarockiemu czek in blanco. Bronka uczyniła to, a gdy kradzież wyszła na jaw, rzuciła podejrzenie na sekretarza Jarockiego, Bartkowskiego, którego też zaraz wezwano do gabinetu Jarockiego, gdzie zasypali go pytaniami jacyś dwa nieznajomi.

Bartkowski nie mógł pojąć, czebo chcą od niego nieznajomi. Zerknął na dyrektora, pytając go wzrokiem: „O co tutaj właściwie idzie? Czego oni chcą ode mnie?"

— Naturalnie, ciągle mam przed oczyma podpis pana dyrektora — odparł Bogu ducha winny sekretarz.

— A więc pan dobrze zna ten podpis — pytał w dalszym ciągu agent.

Bartkowskiego aż poniosło. Co to za badania? Czego oni chcą od niego?

— Nie wiem, do czego pan zmierza, mój panie — odparł ostro. Stawia pan tak dziwne pytania, że nic nie rozumiem.

— Panie Bartkowski, będzie pan łaskaw odpowiadać na wszystkie pytania, jakie zada panu ten pan — rzekł Jarocki.

Agent, który przesłuchiwał Bartkowskiego, wyjął wieczne pióro i podając je Bartkowskiemu oświadczył:

—Proszę łaskawie podpisać się nazwiskiem pana Jarockiego.

— Nie rozumiem, czego pan ode mnie żąda? — szeroko rozwarł oczy Bartkowski. — To jest już zbyt wiele panie dyrektorze — zwrócił się do Jarockiego. — Chciałbym właściwie wiedzieć o co tutaj idzie?

— Proszę złożyć podpis pana Jarockiego — ostro rzekł agent. — Jest to nam potrzebne do pewnej ekspertyzy.

— Ale ja nigdy nie podrabiam niczyich podpisów.

— To teraz pan to zrobi... — przeszył go przenikliwym spojrzeniem agent.

— Ale w jakim celu? — zaniepokoił się Bartkowski, przeczuwając coś złego.

— Już przecież panu powiedziałem w jakim celu. Niech pan zrobi to tak, jak gdyby pan Jarocki polecił panu podpisać coś za siebie.

Bartkowski wzruszył ramionami. Wziął pióro do ręki która lekko drżała i zaczął pisać, starając się podrobić podpis szefa.

Agent wziął następnie arkusz papieru z podpisem i przyjrzał mu się uważnie. Na jego twarzy zaraz pojawił się ironiczny uśmiech:

— Hm... A więc pan nie umie podrobić podpisu szefa?

Bartkowskiemu boleśnie skurczyło się serce: „Posądzają go o podrobienie podpisu szefa? Czy to możliwe"?

— Czy zrobiłem coś podobnego, że ma pan prawo zadawać mi takie pytanie? — zapytał Bartkowski, który pod wpływem tej myśli lekko zbladł.

— Proszę odpowiedzieć, przecież zadałem panu pytanie — rzekł surowo agent. — Czy umie pan podrobić podpis szefa?

— Panie dyrektorze, — zwrócił się Bartkowski do Jarockiego — co się stało? Widzę, że tu zachodzi jakieś...

— Mój panie, proszę odpowiedzieć na pytanie...

— Nie mam co powiedzieć,... panie dyrektorze, proszę mi powiedzieć...

Jarocki jednakże nie odpowiedział. Starał się przebić wzrokiem Bartkowskiego, myśląc jednocześnie:

„Ręka drżała gdy składał podpis... Zbladł.. Tak. sprawa więc jest jasna..."

— Jak widzę, rzekł nagle agent — musimy grać z panem w otwarte karty. Proszę powiedzieć, w jaki sposób zrealizował pan wczoraj w Banku Europejskim czek na dziesięć tysięcy złotych? Czy zrealizował go pan sam, czy przekazał go pan komuś innemu?

Bartkowski zbladł śmiertelnie. Straszliwe oskarżenie (dopiero teraz połapał się, o co chodzi) wywarło na nim takie wrażenie, jak gdyby zdzielono go obuchem po głowie. Przez kilka chwil siedział jak skamieniały, nie mogąc wymówić słowa, a w końcu wykrztusił:

— Panowie... Czy żartujecie?.. Nie realizowałem wczoraj żadnego czeku.

— Czy otrzymał pan wczoraj od szefa czek na osiem tysięcy pięćset złotych? — zapytał jeden z agentów.

— Tak.

— Czy zaraz pan go oddał?

— Tak, po jakichś pięciu minutach, gdy tylko czek wciągnąłem do książek.

— Komu go pan wręczył?

— Prokurentowi firmy „Santos".

— Która była godzina, gdy wręczał mu pan czek.

— Nie pamiętam, lecz przed pierwszą.

— Czy wręczył mu pan jeden czek?

— Nie rozumiem tego pytania, — zdziwił się Bartkowski — oczywiście, że jeden.

— Jest pan tego pewny?

— Naturalnie.

— Nie jest to tak naturalne, jak panu się zdaje. Pan dyrektor Jarocki dał panu przecież dwa czeki.

— Dwa czeki? — zapytał Bartkowski, szeroko rozwierając oczy. Panie dyrektorze, czy dał mi pan wczoraj dwa czeki dla firmy „Santos"?

Jarocki nie odpowiedział na pytanie Bartkowskiego. Obrzucał tylko spojrzeniami pełnymi podejrzliwości swojego sekretarza, który był blady jak wapno.

— Tak pan dyrektor dał panu dwa czeki. Jeden wypełniony, a drugi in blanco. Pytam się pana, gdzie się podział czek in blanco?

— Nie otrzymałem czeku in blanco. Nie mam o niczym pojęcia.

— Panie Bartkowski, — odezwał się Jarocki. — Gdy dawałem wczoraj panu czek dla firmy „Santos", to przez pomyłkę wyrwałem jeszcze jeden blankiet z książeczki czekowej, który widocznie przylepił się do czeku na osiem tysięcy pięćset złotych. Był to czek in blanco. Po niecałej pół godziny czek ten, który wystawiono na dziesięć tysięcy złotych, został zrealizowany w Banku Europejskim.

— Panie dyrektorze! — zawołał Bartkowski głosem pełnym rozpaczy. Przysięgam na Boga, że o niczym nie mam pojęcia, że nie wręczył mi pan przez pomyłkę żadnego czeku in blanco.

— A więc pan się nie przyznaje? — zapytał jeden z agentów. — Może więc pan nam wyjaśni tę zagadkę — dodał zjadliwie. — Proszę, niech pan nam wyjaśni, w jaki sposób jest to możliwe, aby wykradziono z zamkniętej szuflady czek in blanco wówczas gdy pan dyrektor był w gabinecie i aby po pół godziny czek ten został zrealizowany na sumę dziesięciu tysięcy złotych. Jeśli potrafi pan rozwiązać tę zagadkę, to będzie pan wolny od wszelkich podejrzeń. Na razie na pana pada najcięższe podejrzenie.

(Dalszy ciąg jutro)

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Ze mną już nie da rady... już mi pachnie mogiła... mówię przecież... I dlatego... powiem tylko parę słów... jeżeli zdążę... Będzie to moje wyznanie... może moja zemsta.... przez pana...

— Wyznanie?

— Tak... tak... Nazywam się Wydra... Jestem wysłannikiem... pańskiego stryja... Jerzego Chareckiego... i niejakiego Julicza... dwóch obskurnych bandytów... Polecili mi... zgładzić pana... zamordować... rozumie pan?

— Mnie zabić? — zawołał Piotr ze zdumieniem.

— Tak... dla jakichś pieniędzy... prawdopodobnie... Nie wiem wszystkiego... dokładnie... Miałem być... wykonawcą... nikczemnym... bo ja wszystko z nimi... i pieniądze fałszowałem... i wszystkie kanty robiłem...

W miarę, jak Wydra tak wyznawał swoją niegodziwość, głos mu słabł z minuty na minutę. Stawał się coraz cichszy, coraz bardziej drżący. Już tylko z wielkim trudem wydobywały mu się słowa z pobladłych warg.

— Płacili mi... płacili... bym zabił... — jęknął — dwadzieścia tysięcy złotych... Ach, kanalie...

Piotr z drżeniem słuchał tych wyznań przedśmiertnych Wydry. Zapytywał się sam, czy przypadkiem Wydra nie stracił zmysłów. Wydra widocznie to wyczuł. Zdołał bowiem jeszcze wyrzęzić:

— Nie, nie... Mówię to... w pełnej świadomości... Mam straszliwą przeszłość... przerażającą... Proszę mi... wybaczyć... wybaczyć... zdycham, jak pies... wyba...

Nieszczęśnik nie zdołał już dokończyć. Dreszcz przeszył jego ciało. Otworzył usta szeroko, jakby chcąc wydać ostatnie tchnienie. Oczy zaszły mu mgłą... Głowa opadła bezwładnie...

Piotr Charecki, wylękły i drżący, nie mógł od razu się podnieść. Zastygł, przykuty trwogą i lękiem przed swym zmarłym niedoszłym mordercą.

— Straszliwa kara... — wyszeptał.

I usiłując ochłonąć z wrażenia, stopniowo podnosił się i potem powlókł się dalej... Ciężko dyszał, umierał z pragnienia, zatrzymywał się co parę kroków.

Wreszcie musiał się zatrzymać u kresu sił i energii. Już nic nie widział. Ciemne płaty migotały mu przed oczyma. Dostał okropnego zawrotu głowy, poczem padł ciężko na ziemię, szepcząc gasnącym głosem:

— Mamusiu... Lusieńko...

I stracił przytomność.

— — — — — — — — — —

Hrabiemu Kolnossy tymczasem dni mijały w oczekiwaniu. W willi pana Mandyka nieustannie tylko była mowa o Piotrusiu.

— Cóż się właściwie stało z Józkiem? — zapytała nagle pewnego dnia Eugenia z niemałym zdziwieniem. — Słyszałam, że podobno już nie pracuje w banku?

— Nie, już od sześciu tygodni.

— Więc dlaczego nie pokazuje się tu od tego czasu? Co z nim się dzieje?

Franciszek Mandyk i jego ojciec zamienili znaczące spojrzenia.

— Czy nie czas już powiedzieć? — zapytał wreszcie pan Mandyk.

— Jak uważasz, tatusiu. Nie widzę w tym nic niewłaściwego. Przeciwnie, uważam że głębokie uczucie, jakie nas łączy z panią Charecką, budzi w nas nawet obowiązek dokładnego ujawnienia jej całej prawdy.

Te zagadkowe słowa zrodziły potajemny lęk w sercu pani Eugenii.

— Och, niechże pan mówi, niech pan mówi prędzej — prosiła, spoglądając na Franciszka błagalnie. I dodała:

— Niech pan nic przede mną nie ukrywa, co dotyczy Piotrusia, choćby to miało być najgorsze...

— Rzeczywiście mam na myśli syna pani — rzekł pan Mandyk — ale z góry pani może się uspokoić. Nie mamy złej wiadomości o nim.

— Przeciwnie nawet — zapewnił hrabia Kolnossy — list, który wczoraj otrzymałem, upoważnia mnie do największych nadziei. Pokażę pani ten list za chwilę. Chciałbym jednak przed tym jeszcze powiedzieć pani, choćby w kilku słowach jaką daleką ekspedycję zorganizowaliśmy, by ocalić życie syna pani.

Tu pseudo - hrabia pokrótce zawiadomił panią Charecką o wydarzeniach, które spowodowały konieczność wyjazdu Józka do Maroka.

— Więc nawet w tych odległych krajach mój nikczemny szwagier prześladuje mojego syna swoją nienawiścią? — zawołał pani Eugenia, przerażona i oburzona.

— Niestety — westchnął Franciszek — żądza pieniędza i nienasycona zachłanność uczyniła z Jerzego Chareckiego najpodlejszego zbrodniarza. Dochodzę do wniosku, że podejrzenia naszego biednego Jasia musiały być dobrze uzasadnione, skoro ośmielał się przypuszczać, iż to jego niegodziwy brat popełnił straszliwą zbrodnię zamordowania ojczyma.

— Co? — zawołała pani Eugenia zdumiona — Jerzy Charecki byłby mordercą hrabiego Kastalskiego?

(Dalszy ciąg jutro)

narem odał się z grupą przemytników na linię frontu: w pociągu nastąpiła nagle rewizja. Jeden z żandarmów zbliżył się do Karskiego.

W pierwszej chwili doktór Karski zmieszał się. Po chwili uspokoił się jednak: wiedział, że nie ma ze sobą przemytu, i że jego dokumenty są w najlepszym porządku.

— Jak się pan nazywa? — zapytał go żandarm, przeglądając paszport.

— Duda. Jan Duda.

— Dokąd pan jedzie?

Doktór Karski wymienił jakieś małe miasteczko, dokąd kupił bilet.

— Po co pan tam jedzie?

— Do moich rodziców... Tam mieszkają... — odrzekł Karski, nie namyślając się długo.

— Wstać — padł po chwili rozkaz.

Karski wstał, żandarm go skrupulatnie zbadał, czy nie ma na sobie przemytu, po czym zabrał się do następnego pasażera.

Tymczasem wśród przemytników panika wzrastała coraz bardziej. Karski zauważył, że przemytnik, który dostał zaliczkę za doprowadzenie go do bezpiecznego punktu frontu, zniknął nagle: innych przemytników zrewidowano na miejscu. Tak więc żandarmi wyciągnęli z kąta otyłą chłopkę o nader szczupłej twarzy, która płakała i wrzeszczała w niebogłosy:

— Czego chcecie ode mnie?

— Pokaż, co masz tam pod sukienką... siłą chcieli zerwać z niej sukienkę, kpili z niej. — Twarz taka szczupła, a sama jesteś taka otyła...

— Puście mnie, jestem uczciwa kobieta...

— Oddaj sama, co masz pod sukienką... — grozili jej rewelwerem.

I mimo jej protestu i krzyków, wyciągnęli spod jej sukienki wielką sztukę mięsa oraz kawał sukna, którym kobieta była owinięta.

— To nie przemyt! — krzyczała zrozpaczona kobieta. — To dla moich dzieci... Głodują... Chcecie mi wszystko zabrać?

Żandarmi odepchnęli ją brutalnie i zabrali się do drugiej, trzeciej...

— Łajdacy! — rozległy się zagniewane, tchnące nienawiścią głosy.

— Jak rozbójnicy, tak rozpanoszyli się na naszej ziemi... — zapłacą jeszcze za to...

— Przyjdzie dzień zapłaty.

— Zapłacą nam za wszystko...

— Żadne przestępstwo nie ujdzie im bezkarnie...

— Obyśmy już tego doczekali: trudno nie stracić cierpliwości, trudno już z nimi dłużej przebywać.

Żandarmi nie zwracali uwagi na złorzeczenia i kontynuowali swe dzieło rabunkowe.

— Hans — odezwał się jeden z nich, wskazując okiem na jakąś młodą kobietę. — Czy tę zabierzemy? Przyda nam się bardzo...

— O, tak, trzeba będzie ją bliżej zbadać.

I po rewizji rozkazali właśnie tej kobiecie:

— Wysiadać, idziesz z nami!

— Dokąd? — zapytała przerażona kobieta, jak gdyby przeczuwając, co ją oczekuje.

— Przekonasz się...

— Nie, nie chcę... Nie pójdę... — kurczowo uchwyciła się ławki, drzwi, ramy okna. — Puśćcie mnie, nie pójdę...

— Powiadam ci, że pójdziesz... Hans, bierz ją...

— Zostawimy ją w polu...

— Oczywiście...

— Puśćcie mnie, ratujcie mnie, ludzie, na pomoc... — krzyczała nieszczęśliwa niewiasta ostatkiem sił.

Ale któż mógł pośpieszyć jej na pomoc, gdy wokoło wszyscy byli otoczeni żandarmi, z karabinami i bagnetami...

— Łajdacy... — rozległy się wokoło głosy.

— Świnie...

— Sadyści...

— Tak nie postępują ludzie...

Nieszczęśliwą kobietę wyciągnięto z wagonu, z pola dochodziły rozpaczliwie krzyki kobiety, zmagającej się z niemieckimi żandarmami, którzy dopuszczali się na niej gwałtu.

— Niech ich Bóg ukarze... Niech wszystkie gromy z nieba padną na was — klęli pasażerowie.

Żandarmi zabrali ze sobą kilkudziesięciu przemytników i przemytniczek, oraz Bogu ducha winnych pasażerów, którzy stawiali im opór. Rewizja została ukończona. Pociąg ruszył z miejsca.

Karski sądził, że dalszą drogę odbędzie już sam, że jego przemytnik został aresztowany. Jakże wielkie było jego zdumienie i radość, gdy po upływie niespełna dziesięciu minut zobaczył przy sobie przemytnika, który miał mu ułatwić przejście granicy.

— Sądziłem, że pana zabrali — odezwał się Karski.

— Nie wiele brakło, straciłem bardzo wiele. Ale wiem dobrze, jak można wykręcić się od tych psów. Ach, Boże, co za czasy... Kiedy się to wreszcie skończy...

— A wie pan kiedy? — odrzekł Karski.

— No, kiedy?

— Kiedy Niemców szlag trafi.

— Czy doczekamy się tego?

Po północy przybyli do małego miasteczka, w pobliżu frontu.

Była to ciemna, chłodna noc. Z dala dochodził szum aeroplanów. Raz po raz rozlegał się strzał, wybuch bomby albo granatu.

Byli już daleko poza miastem. Karski raz po raz pytał:

— Czy daleko jeszcze?

— Szczęście dopisało panu... — odrzekł przemytnik.

— W jaki sposób?

— Front przesunął się nieco dalej... Powinien pan przekroczyć tą rzeczkę i szlus... Czy umie pan pływać?

— Tak, ale jak daleko stąd do rzeczki? — zapytał doktór Karski i poczuł jak niespokojnie bije jego serce.

— Ze dwadzieścia minut drogi stąd. Prowadzi stąd prosta droga do rzeczki... Na drugiej stronie są Rosjanie... No żegnam pana... Niech pan będzie spokojny, ale ostrożność nie zawadzi nigdy.. Im bliżej rzeczki...

— Dobrze...

Przemytnik wrócił a Karski szedł przed siebie. Co chwila rozlegał się jakiś strzał, wybuch granatu... Padał na ziemię, pełzał długo... Wreszcie znalazł się przy rzece... Kilka chwil wahał się, ale po tym wszedł do wody...

Nagle wyskoczył i padł na ziemię: reflektor o wielkim napięciu rzucał światło na wszystkie strony...

(Dalszy ciąg jutro).

Składajcie ofiary na F. O. N.

„Pigularz" — bohaterem przestworzy

W zwykłym samolocie sportowym przeleciał Pacyfik, Australię, Indie Holenderskie, Indie i Persję

W tych dniach na lotnisku paryskim le Bourget lądował zwykły samolot sportowy, z którego wysiadło dwóch młodych, opalonych mężczyzn. Jeden z nich podał, że nazywa się Henryk Martinet, jest z zawodu aptekarzem i przyleciał z Nowej Kaledonii. On też prowadził maszynę, a jego pasażerem był jego przyjaciel, Paweł Klein z Nowych Hebrydów.

Gdy na lotnisku dowiedziano się że ci dwaj młodzieńcy przelecieli w zwykłym samolocie sportowym Pacyfik, Australię, Indie Holenderskie, Indie, Persję i dotarli do Francji przez Indochiny, zebrał się wokół nich tłum ciekawych, którzy zasypali ich pytanaimi.

Martinet nie dał się długo prosić i opowiedział o swoim niezwykłym locie, podczas którego przeżył wiele nieprawdopodobnych wprost przygód.

Z początku zaznaczył, że interesuje się lotnictwem dopiero od czterech lat. Miał dość robienia pigułek w aptece. Pociągała go nieznana dal i z tego względu założył aeroklub w nowej Kaledonii. Zaraz też członkowie klubu nabyli samolot i Martinetem po kilku lotach lotnictwo tak zawładnęło, że postanowił zostać lotnikiem. Udał się więc do Francji, przeszedł odpowiednie wyszkolenie i otrzymał dyplom lotnika, a po powrocie do Nowej Kaledonii nabył samolot sportowy i wolne chwile od zajęć spędzał „w powietrzu".

Tego roku Martinet, który zamierzał spędzić urlop we Francji postanowił polecieć na swoim samolocie w strony ojczyste. Przyjaciele odradzali mu mówiąc, że na swoim samolocie nie zdoła utrzymać się w powietrzu 102 godziny. Lecz Martinet uparł się. Był przekonany, że wyczyn ten mu się uda i postanowił postawić na swoim. Zatelegrafował przede wszystkim do swojego przyjaciela Kleina, prosząc go aby przybył do Sydney i sam ruszył w drogę, przelatując w ciągu 8 godzin Pacyfik, ten najzdradliwszy z oceanów, gdzie najmniejszy błąd w nawigacji grozi śmiercią.

Po 8 godzinach Martinet znalazł się w Bundaberg w Queensland, skąd doleciał do Sydney. W Sydney na pokład samolotu wsiadł Klein i obaj przyjaciele wyruszyli w dalszą drogę. Pierwszy etap lotu prowadził przez pustynię australijską. Nie była to łatwa rzecz. Mieli przelecieć 2000 kilometrów nad piaskami, nie posiadając dokładnych map, a przy tym na rozciągającej się pod nimi pustyni osady ludzkie znajdowały się w odległości 500 kilometrów od siebie. Mimo to dzielni młodzieńcy dotarli bez przygód do północnych brzegów Australii.

Nagle gdy znajdowali się już na krańcu pustyni, motor się zatrzymał, Martinet stwierdził, że znajduje się na rozmiękłym bagnistym terenie. Mimo to nie było rady i należało lądować. Cudownym wprost zbiegiem okoliczności lądowanie obeszło się bez przygód.

Martinet stwierdził, że nastąpiło uszkodzenie w zbiorniku z benzyną i że cały zapas wyciekł. Martinet był zrozpaczony. Skąd tu na tym głuchym pustkowiu wziąć benzynę i jak dostać się do najbliższego osiedla? Zaraz jednak przybyła mu pomoc. Tuż obok miejsca, w którym lądował, przejechało auto — cysterna, które po raz pierwszy od grudnia udawało się do jakiegoś posterunku, odciętego od świata wskutek deszczów, aby dostarczyć tam nowego zapasu benzyny. Uszkodzenie więc naprawiono i Mertinet zaopatrzywszy się w zapas benzyny, ruszył w dalszą drogę. Gdy młodzieńcy znajdowali się nad wyspami Indii Holenderskich znów nastąpiło drobe uszkodzenie w motorze i Martinet musiał lądować na plaży w rozmiękłym piasku. Podczas lądowania śmigło jednakże zostało tak poważnie uszkodzone, że nie można było z niego korzystać.

Inny pilot załadowałby samolot na statek i odbyłby dalszą drogę morzem. Martinet jednak że ani myślał o tym. Zatelegrafował do aeroklubu w Saigonie, prosząc o przysłanie nowego śmigła i po 20 dniach upragnione śmigło przyszło pocztą. Lecz jak tylko Martinet po zmianie śmigła wzbił się w powietrze, w motorze znów zaczęło szwankować. Opuścił się więc na ziemię, prowizorycznie zreperował uszkodzenie i doleciał do Batawii gdzie zamienił uszkodzone części.

Dalszy etap lotu prowadził przez dżunglę Sumatry, która jest jeszcze groźniejsza dla lotnika niż ocean. Musi się bowiem lecieć nad niedostępnymi bagnami i w razie przymusowego lądowania żadna pomoc nie może dotrzeć do rozbitków, zdanych na łaskę groźnych gadów, i zwierząt dżungli,

Martinet na szczęście nie był zmuszony do lądowania w dżungli i już bez żadnych przygód dotarł do Francji.

Na zakończenie zakomunikował zebranym na lotnisku w le Bourget, którzy słuchali go z zapartym tchem, że tak zasmakował w podróżach powietrznych, iż nie zamierza wracać do Nowej Kaledonii statkiem. Postanowił zdobyć we Francji nowy samolot, aby w nim odbyć podróż powrotną.

DINOL — DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

„Dni Morza" w Białymstoku

Onegdaj w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem prezesa zarządu Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej, p. wicewojewody M. Jankowskiego, odbyło się zebranie wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego tegorocznych „Dni Morza", organizowanych w całej Polsce w czasie od 25 czerwca do 2 lipca wł.

Kierownicy i przedstawiciele poszczególnych organizacyj — wyrazili gotowość wzięcia gremjalnego udziału w obchodach „Dni Morza" i zapewnili swą współpracę.

Posiedzenie Rady Miejskiej

We czwartek, t.j. 1-go czerwca rb. o godz. 20-ej odbędzie się posiedzenie dotychczasowej Rady Miejskiej, na którym będzie rozpatrzonych około piętnastu spraw bieżących.

W Teatrze również obowiązuje grzeczność

Długo milczeliśmy, bośmy sądzili, że skargi niektórych naszych czytelników są wynikiem jakiegoś nieporozumienia.

Ostatnio jednak fakty mówią za siebie. A ogólny tych faktów wyraz — to: kasa Teatru Miejskiego jest niegrzeczna.

Ostatni wypadek: do kasy przed przedstawieniem „Bajki nocy śnieżnej" zgłosiła się pani, prosząc o bilet w 6-ym rzędzie. Otrzymała krzesło Nr. 32, znajdujące się tuż przy ścianie. Na zapytanie, czy już wszystkie środkowe miejsca szostego rzędu zostały sprzedane, kasjerka opryskliwie i niegrzecznie odrzekła coś w rodzaju: „proszę dać mi spokój, innych miejsc niema".

Tymczasem na widowni zasiadła publiczność. Pani z 6-ego rzędu usiadła na krześle Nr. 32, tuż przy ścianie.

Rozpoczęło się przedstawienie. W całym 6-ym rzędzie tylko jedno miejsce zajęte—32-gie. Inne krzesła, które według opryskliwej kasjerki miały być zajęte — świecą pustką.

Czyżby jakieś nieporozumienie?

Nie, to tylko niesprawiedliwość. Opryskliwa kasjerka lepsze miejsca zachowała dla gości późniejszych, tych którzy ewentualnie mogą się spóźnić do teatru. Punktualni muszą siedzieć pod ścianami.

A w dodatku ta niegrzeczność i opryskliwość wobec publiczności..

Drugi dzień procesu w sprawie afery wodociągowej

Wczoraj, w drugim dniu procesu przeciwko aferzystom wodociągowym zeznawali świadkowie oskarżenia.

Pierwszy świadek, asp. Łuchmiński, który prowadził dochodzenie w tej sprawie, zeznał, że po wykryciu nadużyć i przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu ślusarza Mellera—część wskazanych przez niego właścicieli nieruchomości przyznała się do winy.

Następny świadek, inż. Z. Łupiński opowiedział Sądowi, w jaki sposób wpadł na trop afery. Do ostatecznego ustalenia winnych przyczynił się anonim, w którym ktoś donosił, że Białostocki i Peker dokonują nadużyć. Skontrolowane wodomierze u tych dwóch właścicieli domów potwierdziły prawdziwość słów anonimu.

Przez dłuższy czas św. inż. Łupinski informował sędziów o technice dokonywanej kradzieży wody oraz wyjaśniał działanie liczników.

Po nim zeznawało jeszcze kilku świadków oskarżenia, którzy potwierdzali tezy aktu oskarżenia.

Dziś będą badani świadkowie odwodowi.

Powrót przemysłowców białostock. z Z.S.R.R.

W dniu onegdajszym wrócili do Białegostoku z Rosji Sowieckiej przedstawiciele przemysłu włókienniczego, którzy bawili tam w ciągu kilku dni w celu nawiązania stosunków handlowych.

Jak wygląda Urząd Pocztowy Nr. 2.

Nie wszyscy mieszkańcy Białegostoku wiedzą, że przy ul. Św. Rocha, w pobliżu schodów wiodących na dworzec, znajduje się Urząd Pocztowy Nr. 2.

Naczelnikiem tego urzędu jest p. Michał Szebeko, który przybył niedawno z Warszawy, gdzie był naczelnikiem Urz. Poczt. w Grochowie.

Sympatyczny p. Szebeko oprowadził nas po lokalu pocztowym, który urządzony jest nowocześnie i posiada wszystkie działy operacji pocztowych.

Ładna sala dla publiczności, umiejętne rozplanowane okienka, wygodne do rozmów międzymiastowych, składają się na całość tego urzędu.

Ma również tam siedzibę Urząd Celny.

W podwórku mieści się świetlica Poczt. Przysp. Wojsk., posiadająca małą scenkę z piękną kurtyną, radio oraz prześliczne umeblowanie.

Jedynym brakiem, jaki rzuca się w oczy, jest brak aparatu telefonicznego dla rozmów miejscowych. Podobno jednak dyrekcja tut. P.A.S.T.-y zainteresowała się już tą sprawą i aparat-automat ma być wkrótce zainstalowany.

Właściciele nieruchomości u vice-prezydenta miasta

W związku z obowiązkowymi przyłączeniami nieruchomości miejskich do sieci kanalizacyjnej, w dniu wczorajszym zgłosiła się do p. vice-prezydenta miasta delegacja właścicieli nieruchomości z ul. Zamenhofa w osobach p.p. Aronzona, Kaganowicza, Farbera i Szyłkowskiego w sprawie odroczenia wyznaczonego terminu.

P. vice-prezydent Piotrowski przychylił się do prośby delegatów i przesunął termin przyłączenia nieruchomości do sieci kanalizacyjnej — do dnia 5-go czerwca r. b.

Zatrudnienie bezrobotnych

W dniu wczorajszym Zarząd Miejski zatrudniał przy rozmaitych robotach na terenie miasta 694 osób, w tym 28 pracowników umysłowych.

Odnalezione pieniądze

Pesza Bobkes (Giełdowa 16) odnalazła zaginione pieniądze w swym własnym mieszkaniu.

Dziś w kinach:

P A N—Tajemnica morza czerwonego.
SWIAT—Idziemy przez życie.
GRYF—2 filmy: Trędowata i Ordynat Michorowski.

Miła żoneczka

Wczoraj około godz. 3-ej nad ranem pomiędzy Heleną Markowską, a jej mężem Konstantym (Mohylowska 1) — na tle nieporozumień rodzinnych — wynikła sprzeczka.

W pewnym momencie zdenerwowana kobieta chwyciła buteleczkę z kwasem siarkowym i chlusnęła płynem w twarz mężowi, powodując uszkodzenie oczu.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia, ofiarę nieporozumień rodzinnych odwieziono do Szpitala Św. Rocha.

Wobec choroby jednego z naszych roznosicieli prenumerat, w dniu wczorajszym doręczanie gazet nastąpiło w niektórych dzielnicach z opóźnieniem, za co przepraszamy naszych P.T. Prenumeratorów.

Administracja.

Pogrzeb ś. p. Heleny Gorodiszcz

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb ś. p. Heleny Gorodiszcz, żony ks. superintendenta Piotra Gorodiszcza.

Pogrzeb odbył się przy licznym udziale duchowieństwa i publiczności.

Zebranie maszynistów i palaczy Ch. Z. Z.

Dziś, dnia 26 bm. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego ul. Kościelna 4, odbędzie się zebranie maszynistów i palaczy.

Kolarska wycieczka harcerzy

Kuźnica Harcerska w Białymstoku organizuje w drugi dzień świąt t. j. 29 bm. wycieczkę kolarską do Wasilkowa i Supraśla.

Zbiórka 29-go bm. o godz. 7-ej rano przed Teatrem Miejskim.

ZMARLI

Konstanty Lewończuk l. 77 wyzn. rz.-kat., em. kolejarz, Stołeczna 17-a. Helena Gorodiszcz l. 51 wyzn. ew.—reform. obrz. angl., Św. Rocha 25. Icko Basz l. 79, wyzn. mojż., stolarz, Kupiecka 32. Abram-Szmul Abramski l. 61. wyzn. mojż., kupiec, Żydowska 22. Hinda Kupczyk l. 55, wyzn. mojż., Czarna 4.

Nocne dyżury aptek:

Dziś: Apteka Hałaja Sienkiewicza 2.

Apteka Frausztetera, Sienkiewicza 63.

Apteka Wysockiego, Piękna 1

Pogotowie dzienne: P. C. K. Tel. 2-35. Nocne „Linas Hacedek" tel. 5-03.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Hurt! Detal!
Niniejszym podaję do wiadomości swoich Szanownych Odbiorców, że znana w kraju Fabryka Wyrobów Gumowych „BRAGE" Warszawa, przyszykowała na nadchodzący sezon letni, wielki i różnorodny wybór:
PIŁEK gumowych w różn. deseniach
ZABAWEK z piszczałkami
DĘTEK do piłek nożnych
OPON i uchwytów do rowerów
Duży wybór! Ceny umiarkowane!
Przedstawiciel na Białystok i Kresy Wschodnie M. SEROK, Białystok
Marsz. Piłsudskiego 2 Telefon 71.

KAWA DLA CIEBIE i TWEGO DZIECKA
Żądać we wszystkich sklepach spożywczych

Za miastem vis a vis lasu i letnisk IGNATEK została otwarta
Pierwszorzędna Kawiarnia i Restauracja
„Leśniczówka"
Właściciel M. Skrobecki
Co wieczór odbywają się dancingi w dużej sali teatralnej
Oddzielne gabinety. Pokoje gościnne.
Napoje alkoholowe w wielkim wyborze, oraz zakąski zimne i gorące.
Kuchnia pod fachowym kierownictwem. Solidna obsługa.
Dojazd autobusami miejskimi.

Maszyny do szycia, rowery pierwszorzędnych firm motorowery i wszelkie części do takowych
poleca
W. WILK,
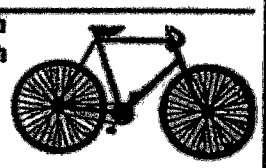
BIAŁYSTOK, Marsz. Piłsudskiego 14.
Naprawa rowerów, maszyn do szycia. Wykonuje nowoczesne lakierowanie.
Zakład mechaniczny przy ul. Wilczej 9.

N. Najdus
garbarnia
Białystok, Kijowska 10, tel. 7-15

Dr. med.
Anna Indenbaum
choroby skórno-weneryczne
Wyłącznie u kobiet
przeprowadziła się
ul. Kilińskiego 11, tel. 15-26
Przyjmuje 10—2 i 5—7 wiecz.

DOKTÓR M. KANEL
Białystok. Sienkiewicza 37. tel. 5-95
Weneryczne, płciowe, skórne włosów.
Przyjmuje od 9—1 i 5—8.

Doktór
Leon Kryński
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
ul. M. Piłsudskiego 13, tel. 5-67, róg ul. Sosnowej.
Przyjmuje od 9—1 i 5—7.30.

PENSJONAT
Rozencwajgowej
w Ignatkach
otwarty
i przyjmuje zamówienia na pokoje

Najtańsze rowery
Państwowej Wytwórni Uzbrojenia
męskie — 97 zł., damskie 101 zł.
poleca
Spółdzielnia „Rolnik"
B—k, Sienny Rynek 10, tel. 10-30

Dr. med. M. Numberg
chirurg, ordynator Szpitala Żyd.
ul. Sienkiewicza 11, tel. 12-30
przyjmuje od g. 12-13 i 16-18.

Dr. A. Adamowicz
Weneryczne, niemoc, skórne
Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17, telefon 6-40, wiecz.
Godz. przyjęć: 9—1 i 4—7

Każdy czytelnik Wiadomości Białostockich otrzymuje **3 bezpłatne dodatki** w Sobotę „Życie Kobiece" w Niedzielę Świat Przygód we Środę Wiosenka

Redakcja i administracja Marsz. Piłsudskiego 14 (wejście od ulicy Kupieckiej, lokal 13. Telefon 8-00.

Redaktor i wydawca: Tadeusz Ruszczewski.

Druk. M. Prużańskiego, Białystok, Marsz. Piłsudskiego 16, tel. 5-21.